



ISSN 1231- 8825

ŻYCIE

UNIWERSYTECKIE

www.zycie.amu.edu.pl

nr 3 (234)
marzec 2013



Targ
o studenta



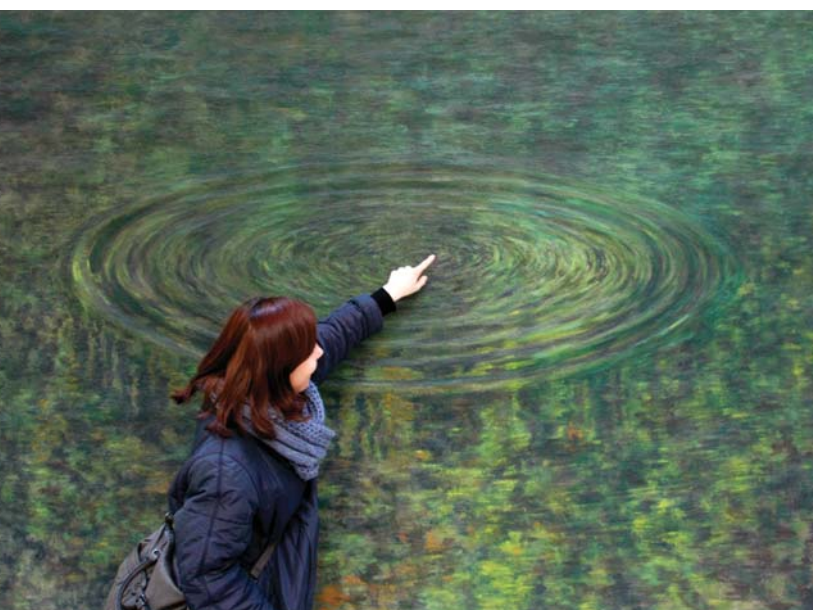
FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

II „Poznańskie Dyktando Pisz Poprawnie” z zakresu słownictwa religijnego



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Wystawa Fotograficzna z okazji Dni Kultury Chorwackiej w holu Collegium Maius



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Wystawa Andrzeja Okńczyca pt. „Obrazy” w nowym Collegium Chemicum



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

XVII edycja Targów Edukacyjnych 2013 „Talent – Edukacja – Sukces” na MTP



FOT. MARTA DZIOŃEK

XVIII Poznański Przegląd Książki Naukowej w Bibliotece Uniwersyteckiej



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Finał „VII Konkursu Wiedzy o Antyku” dotyczący historii i kultury starożytnej Grecji i Rzymu. W siódmej już edycji konkursu organizowanej przez Instytut Filologii Klasycznej w etapie szkolnym wzięło udział 551 uczniów z 45 gimnazjów oraz 69 licealistów z 18 szkół z całej Wielkopolski



Wykład otwarty profesora Andrzeja Zolla na Wydziale Prawa i Administracji UAM pt. „Z warsztatu Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego”



Poznań wyróżnia najlepszych

26 lutego w Sali Białej Urzędu Miasta Poznania odbyło się oficjalne ogłoszenie wyników konkursu o nagrodę miasta Poznania za wyróżniającą się pracę doktorską i magisterską. Kapituła Nagrody oceniła w tegorocznej, dziewiątej, edycji konkursu 86 prac (16 rozpraw doktorskich i 70 prac magisterskich). Jej decyzją w kategorii prac doktorskich przyznano trzy równorzędne nagrody w wysokości 6 tys. zł brutto oraz jedno wyróżnienie, zaś w kategorii prac magisterskich trzy równorzędne nagrody w wysokości 3 tys. zł brutto oraz pięć wyróżnień.

W kategorii prac doktorskich nagrody otrzymali:

Jakub Barylski z Wydziału Biologii za pracę *Charakterystyka nowo odkrytego bakteriofaga OAGATE wyizolowanego z wody i osadów Jeziora Góreckiego* napisaną pod kierunkiem prof. Anny Goździckiej-Józefiak;

Magdalena Rother z Wydziału Biologii za pracę *ModeRNA: program komputerowy do przewidywania struktury trzeciorzędowej RNA z zastosowaniem podejścia modelowania homologicznego* napisaną pod kierunkiem prof. Janusza M. Bujnickiego

W kategorii prac magisterskich nagrodę otrzymał:

Kamil Matyja z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa za pracę *Status i przeobrażenia jednostek pomocniczych samorządu gminnego w Polsce na przykładzie miasta Poznania w latach 1990-2010* napisaną pod kierunkiem prof. Ryszarda Kowalczyka;

Wyróżnienie w kategorii prac magisterskich otrzymała:

Marta Węcłewska z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych za pracę *Założenia do projektu zagospodarowania rekreacyjnego Cegielni w Poznaniu* napisaną pod kierunkiem prof. Zygmunta Młynarczyka.

Specjalne wyróżnienie, przyznane przez Towarzystwo Bambrów Poznańskich, otrzymała Justyna Gniatkowska z Wydziału Nauk Społecznych za pracę *Samoidentyfikacja Bambrów poznańskich i postawy wobec nich mieszkańców Poznania* napisaną pod kierunkiem prof. Renaty Suchockiej.

W NUMERZE

4-5 | WYDARZENIA

- Krótko
- Zapowiedzi

6 | WYDARZENIA

- Seminarium „Uczelnie i ich regiony” w Pałacu Prezydenckim
- Dla kogo studencki Nobel

7 | PILOTAŻ

- Pierwszy program mentorski na poznańskich uczelniach

8-9 | Z DOBRYCH NAJLEPSI

- STYPENDYŚCI FUNDACJI UAM
- Stypendia dla wybitnych

10 | W ŚRODOWISKU

- Tydzień Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przystępstwem
- Lepszy start – Dyplom++

11 | PERSPEKTYWY

- Gnieźnieński Instytut na prawach wydziału
- Zbliżanie szkół i uniwersytetu

12-13 | Z PRZESZŁOŚCI

- Odnalezione listy
- Biografie rektorów

14-15 | SZTUKA PAMIĘCI

- Mistrz, człowiek dobry i skromny

16 | JUBILEUSZ

- Profesorowie seniorzy łączcie się

17 | Z LABORATORIUM – W ŚWIAT

- Uwolnić... wynalazki!

18 | JAK ZOSTAĆ NAUKOWCEM

- E(x)plory – czyli same odkrycia

19 | REKRUTACJA

- Dużo czy dobrze?

20 | O ZMIENNOŚCI BIOLOGICZNYCH NORM

- Płeć człowieka oczyma antropologa

22 | HISZPAŃSKA PRZYGODA

- W rytmie tanga

23 | DEBATA OKSFORDZKA

- Nie pałką a szpilką

24 | ARCYDZIEŁA – ARCYMYŚLI

- Uniwersytet gościem poznaniaków

26 | KULTURA

- Aula koncertowa

27 | MIĘDZY NAMI

- Polak – Chorwat dwa bratanki
- „Sztuczne DNA” w regionie przygranicznym



ŻYCIE UAM POZNAŃ
UNIWERSYTECKIE nr 3 (234) | marzec 2013

Wydawca:
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Rektorat, 60-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: redakcja@amu.edu.pl
www.zycie.amu.edu.pl

REDAKCJA
Redaktor naczelna: Jolanta Lenartowicz,
jolenmedia@gmail.com
Magda Ziółek – dziennikarz
Foto: Maciej Męczyński, fotouam@amu.edu.pl;
Marta Dzionek
Stali współpracownicy:
Adam Barabasz, Danuta Chodera-Lewandowicz,
Romuald Polczyński, Maria Rybicka, Anna Zielińska

Adres redakcji:
61-701 Poznań, ul. Fredry 10
Biuro redakcji: Marta Dzionek
Zdjęcia na okładkach: Maciej Męczyński,
Magda Ziółek
Korekta: Maria Rybicka
Opracowanie graficzne: Agata Rząsa
Druk: Drukarnia Kolejowa Kraków
32-086 Węgrzce, ul. Forteczna 20A

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.
Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

K r ó t k o

► VI zwyczajne posiedzenie Senatu UAM odbyło się 25 lutego. Posiedzenie Senatu UAM rozpoczęło się od wręczenia nominacji na stanowisko profesora zwyczajnego następującym osobom: prof. dr. hab. Tomaszowi Kaczmarkowi (Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych), prof. dr. hab. Jerzemu Modrzewskiemu (Wydział Studiów Edukacyjnych), prof. dr. hab. Magdalenie Piorunek (Wydział Studiów Edukacyjnych), prof. dr. hab. Przemysławowi Tajnsnerowi (Wydział Anglistyki) oraz prof. dr. hab. Krzysztofowi Trybusiowi (Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej). W związku z uzyskaniem tytułu naukowego profesora, rektor UAM wręczył listy gratulacyjne następującym osobom: prof. dr. hab. Piotrowi Maciejowi Czarneciemu (Wydział Fizyki), prof. dr. hab. Hannie Marcie Karasińskiej (Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej), prof. dr. hab. Krystynie Mileckiej (Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych), prof. dr. hab. Bolesławowi Nogajowi (Wydział Fizyki), prof. dr. hab. Jackowi Wachowskiemu (Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej), prof. dr. hab. Markowi Sikorskiemu (Wydział Chemii) oraz prof. dr. hab. Andrzejowi Skoczylasowi (Wydział Prawa i Administracji). W dalszej części posiedzenia Senatu UAM rektor i prorektorzy przedstawili zebrany ważne z punktu widzenia uczelni komunikaty. Następnie prof. Jerzy Lis przekazał informację o pracach Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a prof. Maria Ziółek zreferowała sprawozdanie z działalności Rady ds. Jakości Kształcenia w roku 2012. W czasie obrad Senat UAM podjął uchwały: w sprawie zgodności Regulaminu Samorządu Doktorantów z ustawą i statutem; w sprawie utworzenia nowych specjalności studiów (na Wydziale Nauk Społecznych na kierunku „filozofia” na studiach pierwszego stopnia tworzy się nową specjalność „Zarządzanie wiedzą”); zmieniającą uchwałę nr 328/2011/2012 Senatu UAM z dnia 28 maja 2012 r. w sprawie liczby studentów studiów stacjonarnych na poszczególnych kierunkach studiów w roku akademickim 2012/2013. Podczas posiedzenia Senatu UAM dziekan Wydziału Matematyki i Informatyki prof. Jerzy Kaczorowski przedstawił wniosek Wydziału Matematyki

i Informatyki w sprawie wszczęcia postępowania o nadanie tytułu doktora honoris causa UAM profesorowi Béli Bollobásowi, wybitnemu matematykowi węgierskiemu. Senat UAM wyraził opinię w sprawie mianowania na stanowisko profesora zwyczajnego: prof. dr. hab. Hanny Kóčki-Krenz, prof. dr. hab. Stanisława Jankowiaka, prof. dr. hab. Tadeusza Żuchowskiego, prof. dr. hab. Iwony Chrzanowskiej oraz prof. dr. hab. Marii Zmierczak. W dalszej części obrad dziekan Wydziału Prawa i Administracji prof. Roman Budzinowski przedstawił wniosek o przyznanie Medalu za Zasługi dla UAM doc. dr. Olegowi Kosinskiemu, zastępcy dyrektora Instytutu Prawa Państwowego Uniwersytetu w Irkucku. Podczas posiedzenia omówione zostały kwestie wygaśnięcia mandatu Marty Gruszczyńskiej – dotychczasowej przewodniczącej Parlamentu Samorządu Studentów UAM w Senacie UAM oraz powołania Michała Mikołajczaka – przedstawiciela Parlamentu Samorządu Studentów UAM w skład Komisji ds. Budżetu i Finansów. Następnie Senat UAM podjął uchwały: w sprawie wyrażenia zgody na przebudowę budynku „koszarowca” przy al. Niepodległości 53 w Poznaniu dla potrzeb naukowo-dydaktycznych UAM; w sprawie wyrażenia zgody na przebudowę, rozbudowę i nadbudowę wejścia głównego do Collegium Novum UAM; w sprawie wyrażenia zgody na przebudowę budynku po Wydziale Chemii UAM przy ul. Grunwaldzkiej 6 – etap I; w sprawie sprzedaży przez UAM prawa własności budynku, położonego w Poznaniu przy ulicy Słowackiego 20; w sprawie zrzeczenia się przez UAM prawa użytkowania wieczystego gruntu i sprzedaży własności budynku w Ślubicach; w sprawie wyrażenia zgody na zwiększenie środków finansowych na wynagrodzenia dla nauczycieli akademickich oraz pracowników niebędących nauczycielami akademickimi Wydziału Biologii i Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa z dochodów własnych w roku 2013. Wgląd w uchwały Senatu UAM możliwy będzie na stronie www.amu.edu.pl oraz w Rektoracie (pokój 107).

opr. Dominika Narożna



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

► Katedra Skandynawistyki UAM, Centrum Kultury Zamek oraz Koło Sympatyków Finlandii POHJOLA działające przy Instytucie Językoznawstwa zorganizowali pierwszą edycję festiwalu „Pora na Skandynawię”. W odświeżonej marcowej odbył się szereg pokazów filmowych, warsztatów oraz wykładów o tematyce skandynawskiej. Były warsztaty kuchni fińskiej, lekcja języka farerskiego oraz wykład na temat kobiet w sagach islandzkich. Hasło przewodnie tegorocznej „Pory na Skandynawię” to „Dziewczyny, więdźmy, siostry: kobiety w kulturze Skandynawii”.

► Konferencja pt. „Konkurencja na rynku gazu. Uwarunkowania prawne” odbyła się w dniach 6-7 marca na Wydziale Prawa i Administracji UAM. Wejście w życie nowych regulacji, w tym prawa gazowego, mimo że tworzy szansę rozwoju rynku gazu, to już dziś wywołuje obawy co do właściwego funkcjonowania tego rynku we wszystkich jego wymiarach. Z tego powodu w Zakładzie Publicznego Prawa Gospodarczego na Wydziale Prawa

Zapowiedzi

i Administracji UAM oraz w Kole Naukowym Prawa Energetycznego i Regulacji Sektorowej powstała inicjatywa, aby w gronie specjalistów dyskutować o przyszłości rynku gazu w Polsce. Spotkanie to przyczyniło się nie tylko do lepszego poznania i zrozumienia procesów, zachodzących na otwierającym się rynku paliw gazowych, ale stało się także dobrą okazją do wymiany poglądów i doświadczeń między przedstawicielami nauki, administracji publicznej oraz biznesu.

▶ 7 marca o godzinie 11: 00 w Sali Kolumnowej Sejmu RP odbyła się konferencja pt. „Kobieta strona życia. Przestrzeń publiczna i przestrzeń prywatna” zorganizowana w Sejmie RP przez Parlamentarną Grupę Kobiet i Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM pod patronatem marszałka Sejmu RP, Ewy Kopacz.

▶ Biuro Pełnomocnika Rektora ds. Studentów Niepełnosprawnych oraz Zrzeszenie Ad Astra serdecznie zapraszają na wyjazdowe warsztaty i treningi umiejętności społecznych. Planowane warsztaty odbędą się w kwietniu 2013 roku w Mrzeżynie. W trakcie pobytu uczestnicy będą mogli korzystać z zaplecza sportowego ośrodka. Organizatorami są Fundacja im. Królowej Polskiej św. Jadwigi i Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Poznaniu.

▶ Reprezentacja Wydziału Prawa i Administracji UAM została zakwalifikowana do udziału w międzynarodowym projekcie Model International Criminal Court University, organizowanym przez The Kreisau-Initiative, Fundację Krzyżowa dla Porozumienia Europejskiego / Stiftung Kreisau oraz Fundację Remembrance, Responsibility and Future. Projekt jest realizowany w marcu w Berlinie i w Krzyżowej, ma charakter konkursowy i obejmuje udział w międzynarodowych warsztatach dotyczących funkcjonowania Międzynarodowego Trybunału Karnego oraz symulację rozprawy przed owym Trybunałem. W projekcie bierze udział 50 studentów wydziałów prawa z Europy, Ameryki Północnej, Południowej oraz Azji. Polską reprezentuje grupa pięciu studentów z naszego uniwersytetu oraz czteroosobowa reprezentacja Uniwersytetu Warszawskiego. W skład reprezentacji UAM wchodzi: Maciej Bender - kapitan zespołu, Jakub Bem, Michał Kubanek, Paulina Kurnicka, Maciej Wojciechowski. Opiekę merytoryczną nad zespołem objął kierownik Zakładu Postępowania Karnego prof. Paweł Wiliński. Więcej na stronie <http://www.model-icc.org>.

opr. mdz

Konferencja naukowa „Kobieta i kobiecość. Gender w dyskursie prawniczym”



Prawnicze Koło Naukowe Gender na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu serdecznie zaprasza do wzięcia udziału w ogólnopolskiej konferencji naukowej „Kobieta i kobiecość. Gender w dyskursie prawniczym” pod honorowym patronatem Rzecznika Praw Obywatelskich, prof. dr hab. Ireny Lipowicz. Patronat merytoryczny objęło Biuro Projektowe Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP) w Polsce, jednej z 177 jednostek UNDP na świecie. Organizowana konferencja ma na celu przedstawienie problematyki praw kobiet i prób zdefiniowania miejsca teorii gender w dyskursie prawniczym, ponieważ w dalszym ciągu powszechne jest stereotypowe postrzeganie ról społecznych przypisywanych kobietom i mężczyznom. Konferencja odbędzie się 6 kwietnia 2013 r. w sali Alfa w Collegium Iuridicum Novum w Poznaniu, al. Niepodległości 53. Zachęcamy do odwiedzenia naszej strony internetowej: <http://www.facebook.com/pkngender>

Ogólnopolska Konferencja „Infrastruktura i ochrona środowiska w sektorze energetycznym”



Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA Poznań serdecznie zaprasza do udziału w Ogólnopolskiej Konferencji „Infrastruktura i ochrona środowiska w sektorze energetycznym”, która odbędzie się w Poznaniu w dniach 16-17 kwietnia 2013 roku.

Zakres merytoryczny konferencji koncentruje się na rozbudowie infrastruktury energetycznej oraz ochronie środowiska w sektorze energetycznym. Wśród poruszonych tematów nie zabraknie problematyki prawnej i gospodarczej oraz kwestii technologicznych. Oprócz prelekcji zaproszonych gości organizatorzy przewidują rozbudowaną część dyskusyjną, podczas której każdy z uczestników będzie miał okazję wypowiedzieć się na tematy poruszane podczas poszczególnych paneli dyskusyjnych. Projektami towarzyszącymi konferencji będą tradycyjne już Targi Pracy, podczas których przedstawiciele branży prawniczej i energetycznej przedstawiają studentom i młodym prawnikom możliwości kariery w swoich kancelariach i przedsiębiorstwach, a także Konkurs na Wystąpienie podczas Konferencji, którego nagrodą główną będzie możliwość wzięcia udziału w Konferencji w charakterze prelegenta. Szczegóły konferencji można znaleźć na naszych stronach: <http://www.infrastruktura-srodowisko.pl>, www.rynek-energetyczny.pl.

Seminarium „Uczelnie i ich regiony” w Pałacu Prezydenckim

W czwartek 28 lutego sekretarz stanu KPRP Olgierd Dziekoński i doradca prezydenta RP Maciej Żylicz moderowali seminarium „Uczelnie i ich regiony”, przygotowane w ramach cyklu seminariów eksperckich o szkolnictwie wyższym. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego reprezentowała podsekretarz stanu MNiSW prof. Daria Lipińska-Nałęcz. Prezentacje wygłosili podsekretarz stanu prof. Daria Lipińska-Nałęcz, rektor PWZS w Tarnowie prof. Stanisław Komornicki, rektor UJ prof. Wojciech Nowak, rektor ZUT w Szczecinie prof. Włodzimierz Kiernożycki, wicemarszałek województwa wielkopolskiego Tomasz Bugajski, rektor UAM prof. Bronisław Marciniak, oraz przedstawiciele ambasady Francji.

Uczestnicy dyskusji wskazali na rolę uczelni wiodących oraz PWSZ-tów w ich regionach, a w szczególności w subregionach oraz na potrzebę rozwoju relacji uczelni z pracodawcami, samorządami i innymi uczelniami w regionie. Przedstawiciele samorządu zaproponowali zwiększenie zakresu wpływu urzędów marszałkowskich na PWSZ, ze względu na lepsze rozpoznanie potrzeb regionów przez samorzady niż rząd centralny. W tym kontekście rozważenie możliwości połączenia regionalnych uczelni z samorządami w drodze finansowej i nadzorczej jest kwestią wymagającą dalszej otwartej dyskusji w tych regionach, w których istnieje takie zainteresowanie. Optymalną drogą rozwoju uczelni regionalnych stanowiłoby ich ukierunkowanie na studia I stopnia oraz wyższą edukację zawodową. Studenci z aspiracjami dalszego kształcenia kontynuwaliby naukę na uczelniach akademickich.

Podczas dyskusji wskazano również na niejednoznaczność pojęcia uczelni regionalnej, która może oznaczać zarówno oddziaływanie uczelni na regionalnych interesariuszy, ale także specyficzne ukierunkowanie uczelni, jak np. PWSZ, które właśnie kształcą studentów dla regionu i zgodnie z jego szeroko pojętymi potrzebami.

Dyskutanci zwrócili uwagę na problemy zewnętrzne mające przełożenie na uczelnie, szczególnie niż demograficzny oraz przeinwestowanie w infrastrukturę. Niż demograficzny może w przyszłości zachęcić do łączenia się uczelni, co byłoby działaniem pozwalającym uniknąć ich likwidacji w sytuacji bardzo niskiej liczby studentów.

Seminarium było punktem wyjścia do dalszej dyskusji, która będzie się toczyć w gremiach rządowych oraz samorządowych.

Materiał z Kancelarii Prezydenta RP

Dla kogo Studencki Nobel 2013

Już niedługo rusza ogólnopolski konkurs na najlepszego studenta w Polsce. By przystąpić do rywalizacji wystarczy średnia minimum 4.0 i bycie aktywnym naukowo oraz społecznie.

Studencki Nobel 2013 to już 4. edycja konkursu organizowanego przez Niezależne Zrzeszenie Studentów, który ma na celu propagowanie wyższej edukacji poprzez nagradzanie i promowanie najzdolniejszych studentów w Polsce. Chcemy promować aktywnych studentów oraz ułatwić im kontakt z potencjalnymi pracodawcami, którzy bardzo chętnie wspierają naszą inicjatywę. Studencki Nobel cieszy się bardzo dużym uznaniem, o czym świadczą patronaty licznych instytucji i osób życia publicznego z ministrem nauki na czele.

W konkurs angażują się studenci z całego kraju, którzy podlegają wstępnej ocenie podczas etapów uczelnianych. Kandydatów do otrzymania Nobla weryfikują autorytety środowiska akademickiego na naj-

większych polskich uczelniach. Najlepsi trafiają do etapów regionalnych, a ich laureaci walczą już o tryumf na szczeblu ogólnopolskim. Na uroczystej gali w Warszawie zostają ponadto wyłonieni laureaci branżowi w takich dziedzinach, jak nauki ścisłe, humanistyczne, czy sztuka.

Szczegółowe informacje o konkursie, regulamin oraz warunki uczestnictwa znajdują się na stronie internetowej Studenckiego Nobla. Pierwszym krokiem dla wszystkich chcących rozpocząć rywalizację jest wypełnienie formularza zgłoszeniowego. Zapisy zaczynają się 1 marca i będą trwać do końca miesiąca. Na zwycięzców każdego z etapów czekają atrakcyjne nagrody rzeczowe. Zapraszamy do śledzenia aktualności na temat konkursu na Facebooku Studenckiego Nobla.

Pierwszy program mentorski na poznańskich uczelniach

Trwa pilotażowa edycja projektu Studencka Akademia Mentoringu, realizowanego przez Biuro Karier UAM w Poznaniu. Program mentorski potrwa do maja 2013 r. i obejmuje Wydział Studiów Edukacyjnych oraz Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM.



FOT. KATARZYNA BANASZAK

Projekt jest nowatorską inicjatywą skierowaną do studentów I i II r. studiów pierwszego stopnia (mentorowani) oraz do studentów I i II r. drugiego stopnia, doktorantów i absolwentów (mentorzy). Misją przewodnią programu jest wsparcie mentorów i mentorowanych w efektywnym rozwoju akademickim, osobistym i zawodowym poprzez organizację płaszczyzny pozwalającej na wymianę doświadczeń, pobudzanie własnego potencjału oraz uczenie się z zastosowaniem metod aktywnych i wykraczających poza edukację formalną.

Mentoring pozwala na przyjęcie innej perspektywy oraz innego sposobu postrzegania wybranych sytuacji. Mentorowani mają możliwość spojrzenia na swoje cele z punktu widzenia starszego studenta lub absolwenta. Dzięki intensywnej pracy i wsparciu ze strony mentora, zyskują przestrzeń do obserwowania siebie. Zdobywają nową wiedzę i kompetencje. Są również konfrontowani z własną wizją siebie po studiach, ze swoimi wyborami, zainteresowaniami i działaniami. Celem wspólnej pracy jest podniesienie wiary we własne możliwości oraz ukształtowanie postawy otwartości na pojawiające się szanse i możliwości w trakcie studiów, a także dostarczenie wiedzy, jak z nich skorzystać. Natomiast mentorzy dostrzegają mnogość potrzeb

i dążeń, przed którymi stoją na początku swojej drogi zawodowej. Mają okazję zastosowania posiadanej wiedzy w nowym kontekście, doskonaląc umiejętności mentorskie, przydatne i wysoce cenione na rynku pracy. Zmagają się również z koniecznością podążania za potrzebami mentorowanych oraz wsparcia w rozwiązywaniu ich specyficznych problemów.

W projekcie uczestnicy spotykają się w parach: mentor – mentorowany i wspólnie pracują nad indywidualnym celem mentorowanego, który ma związek z jego zainteresowaniami i aspiracjami. Cele młodszych studentów dotyczą zazwyczaj zdobycia doświadczenia w formie praktyk / staży, realizacji interesującego projektu czy przygotowania się do wyjazdu zagranicznego.

Uczestnicy, za pomocą określonej procedury, zostali tak do siebie dopasowani, aby łączyły ich wspólne obszary zainteresowań, podobny sposób pracy i cechy osobowości. Udany dobór stanowi niezbędny element, ażeby osoby w parach czuły się dobrze w kontakcie ze sobą i mogły wzajemnie zaspokoić swoje potrzeby. Relacja ma charakter partnerski, opiera się na wzajemnym zaufaniu, zrozumieniu oraz empatii. Spotkania indywidualne z mentorami odbywają się zazwyczaj co 4 tygodnie i trwają średnio dwie / trzy godziny, zależnie od indywidualnych preferencji.

Ponadto mentorzy mogą używać narzędzi, z którymi są zapoznawani podczas warsztatów w trakcie realizacji programu mentorskiego. Tematyka spotkań szkoleniowych oscyluje wokół motywacji, rozwoju umiejętności mentorskich czy strategii budowania kariery zawodowej. Natomiast warsztaty dla mentorowanych dotyczą przede wszystkim analizy słabych i mocnych stron, efektywnej realizacji celów czy skutecznej autoprezentacji. Spotkania szkoleniowe stanowią integralny element wsparcia dla uczestników projektu oraz są prowadzone przez profesjonalnych trenerów, specjalizujących się w coachingu oraz mentoringu. Wartością dodaną w programie jest tutoring, czyli indywidualne konsultacje z tutorem – psychologiem, coachem czy doradcą zawodowym. Podczas spotkań mentorzy oraz mentorowani mogą dokonać konsultacji swojego planu działania, przedyskutować wybrane cele, uzyskać pomoc w pojawiających się problemach oraz skorygować dokumenty aplikacyjne i uzyskać poradę dot. przygotowania prezentacji własnej osoby.

Szczegółowe informacje na temat Studenckiej Akademii Mentoringu można uzyskać w Biurze Karier UAM, na stronach internetowych: www.mentoring.amu.edu.pl, www.facebook.pl/StudenckaAkademiaMentoringu oraz pod adresem e-mail: mentor@amu.edu.pl.

Katarzyna Banaszak

STYPENDYŚCI FUNDACJI UAM

Fundacja UAM wybrała piętnastu doktorantów z jedenastu wydziałów Uniwersytetu, którzy wykazali się nowatorstwem metod i kierunków badań naukowych. To właśnie im przyznano stypendia naukowe Fundacji. Uroczystość odbyła się 28 lutego w Auli Lubrańskiego.

Wydział Fizyki – Konrad Kapcia

Przygotowuje pracę doktorską pod kierownictwem prof. Stanisława Robaszkiewicza dotyczącą różnych wpływów uporządkowanych oddziaływań elektronowych w materiałach skondensowanych”. Jest współautorem kilkunastu publikacji, w tym ponad dziesięciu o zasięgu międzynarodowym.

Wydział Fizyki – Anna Dyrdał

Studentka IV roku studiów doktoranckich na Wydziale Fizyki UAM. Przygotowuje pracę doktorską w Zakładzie Fizyki Mezoskopowej pod kierownictwem prof. Józefa Barnasia, której tematem jest spinowy efekt Halla. Jest współautorką jedenastu publikacji, które ukazały się w czasopismach z listy filadelfijskiej. Jest laureatką trzech nagród i trzech stypendiów za wybitne osiągnięcia w nauce.

Wydział Chemii – Joanna Karasiewicz

Jest studentką IV roku studiów doktoranckich na Wydziale Chemii UAM, a promotorem jej rozprawy doktorskiej, zatytułowanej „Fluorokarbofunkcyjne związki krzemooorganiczne jako prekursorzy materiałów silnie hydrofobowych” jest prof. Hieronim Maciejewski. Wyniki jej innowacyjnych prac zostały zaprezentowane w publikacjach zagranicznych, krajowych, w postaci dwunastu zgłoszeń.

Wydział Chemii – Katarzyna Stawicka

Studentka III roku studiów doktoranckich na Wydziale Chemii UAM. W swojej pracy doktorskiej, realizowanej pod kierownictwem prof. Marii Ziółek, dotyczącej silnie kwasowych katalizatorów bazujących na tlenkach metali, krzemionce i metalokrzemianach, zajmuje się ich preparatyką, charakterystyką oraz ich zastosowaniem w procesie estryfikacji z udziałem glicerolu. Wyniki jej badań były prezentowane m.in. w publikacjach zagranicznych o łącznym wskaźniku Impact Factor = 15,7, publikacjach krajowych oraz podczas kilkunastu konferencji zagranicznych i krajowych.

Wydział Chemii – Paulina Rechnia

Studentka III roku studiów doktoranckich na Wydziale Chemii, pracę swą pisze pod kierownictwem prof. Mieczysława Kozłowskiego. Tematem jej badań jest potencjalne zastosowanie modyfikowanych węgla aktywnych jako katalizatorów w procesach otrzymywania paliw silnikowych i ekologicznych dodatków do nich: biodiesla i środków przeciwstukowych. Wyniki dotychczasowych badań stanowiły podstawę sześciu publikacji zagranicznych i zostały zaprezentowane na konferencjach krajowych i międzynarodowych.

Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa – Łukasz Scheffs

Doktorant IV roku studiów doktoranckich na kierunku nauki o polityce. Łukasz Scheffs pisze pracę na temat kolektywizmu i indywidualizmu, które stanowią punkt odniesienia w badaniu preferencji wyborczych na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat.

Wydział Prawa i Administracji – Maciej Kielbowski

Jednym z nagrodzonych stypendystów Maciej Kielbowski, który przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą zagadnieniu bezpośredniego stosowania przepisów konstytucji, przede wszystkim stosowania tzw. wyroków interpretacyjnych w orzecznictwie sądów administracyjnych. Pisze ją pod kierunkiem prof. Romana Hausera.

Wydział Prawa i Administracji – Filip Balcerzak

Filip Balcerzak, pisze pracę pt.: *Investor – state arbitration and human rights*. Celem badań prowadzonych przez Filipa Balcerzaka jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy i w jaki sposób prawa człowieka mogą znaleźć zastosowanie w arbitrażu inwestycyjnym.

Wydział Nauk Społecznych – Tomasz Żaglewski

Rada Funduszu doceniła również bogaty dorobek publikacji Tomasza Żaglewskiego. Celem prowadzonych przez niego badań jest analiza poszczególnych obszarów popkultury pod kątem przemian ekonomicznych, technologicznych i partycypacyjnych. Pisze pracę doktorską pt.: *Kultura postfilmowa jako przestrzeń partycypacji użytkowników mediów konwergentnych* pod opieką prof. Wojciecha Chyły.

Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych – Radosław Bul

Kolejnym nagrodzonym stypendystą jest Radosław Bul, który pisze pracę pod kierunkiem prof. Tomasza Kaczmarka na temat migracji wahałowych mieszkańców aglomeracji poznańskiej. Stypendysta jest autorem licznych publikacji krajowych i zagranicznych.

Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej – Tomasz Ewertowski

Doktorant pisze pracę pod kierunkiem prof. Aleksandra Mikołajczaka pt. *Latinitas w literaturze polskiego i serbskiego romantyzmu*. W rozprawie zamierza podjąć kwestię dziedzictwa łacińskiego w literaturze romantyzmu.

Wydział Neofilologii – Aldona Zańko

Doktorantka pisze pracę pod kierunkiem prof. Marii Krysztofiak-Kaszyńskiej pt.: *Krótkie formy prozatorskie we współczesnej literaturze duńskiej. Intertekstualne studium gatunku*.

Wydział Biologii – Andrzej Rybak

Doktorant pisze pracę pod kierunkiem prof. Lubomiry Burchardt pt.: *Ekologia i zmienność morfologiczno-molekularna taksonów z rodzaju *Ulva* w ekosystemach słodkowodnych Polski*. Głównym celem pracy doktorskiej jest ocena zmienności genetycznej i siedliskowej taksonów z rodzaju *Ulva* z wód słodkich Polski oraz wskazanie ich potencjalnej zdolności wskaźnikowej.

Wydział Historyczny – Jan Gaspars

Doktorant pisze pracę pod kierunkiem prof. Jana Skuratowicza pt. *Ludvico XV – tenerrimi animi nonumentum? Nowy zespół architektoniczno-urbanistyczny w Nancy w czasach króla Stanisława Leszczyńskiego a problem gloryfikacji osoby władcy*.

Wydział Historyczny – Paweł Polkowski

Doktorant pisze pracę pod kierunkiem prof. W. Rączkowskiego pt. *Sztuka naskalna jako element krajobrazu kulturowego Oazy Dachla, na Pustyni Zachodniej w Egipcie*. Zainteresowania badawcze wiążą się z archeologią północno-wschodniej Afryki, w szczególności Egiptu i Sudanu.

Stypendia dla wybitnych

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Barbara Kudrycka przyznała stypendia studentom i doktorantom za wybitne osiągnięcia na rok akademicki 2012/2013.

Wśród laureatów jest 27 osób z UAM:

DOKTORANCI:

Konrad Jerzy Kapcia – Wydział Fizyki
Andrzej Marzec – Wydział Nauk Społecznych
Konrad Siekierski – Wydział Historyczny

STUDENCI:

Joanna Bojda – Wydział Historyczny – historia sztuki
Magdalena Boniec – Wydział Historyczny – archiwistyka i etnolingwistyka
Remigiusz Chęciński – MISHiS – prawo
Piotr Chmielewski – Wydział Biologii – ochrona środowiska
Maciej Chyleński – Wydział Historyczny – archeologia
Weronika Erdman – Wydział Biologii – biologia
Łukasz Hajdrych – Wydział Historyczny – historia
Anna Hnatów – Wydział Prawa i Administracji – prawo MISHiS
Paweł Jassem – Wydział Matematyki i Informatyki – informatyka
Łukasz Kalinowski – Wydział Matematyki i Informatyki – matematyka i informatyka
Piotr Klebiko – Wydział Prawa i Administracji – administracja
Marta Kluszczyńska – MISH – etnologia i etyka
Agata Agnieszka Konczal – Wydział Historyczny – etnologia
Ewelina Krawczyk – Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej – filologia klasyczna i polska
Konrad Kubasiewicz – Wydział Chemii – chemia materiałowa
Krzysztof Kuciński – Wydział Chemii – chemia materiałowa
Barbara Kulesza-Gulczyńska – MISHiS – filologia polska
Paweł Kwiatkowski – kulturoznawstwo
Tymoteusz Mądry – MISHiS – prawo
Bartosz Orwat – Wydział Chemii – chemia materiałowa
Karolina Rosiejka – MISHiS – historia sztuka
Maksymilian Saczywko – Wydział Prawa i Administracji – prawo
Marek Wołyński – Wydział Nauk Społecznych – kulturoznawstwo
Krzysztof Zawierucha – Wydział Biologii – ekologia i zarządzanie zasobami przyrody

Przyznano także stypendium rektora I stopnia dla najlepszych studentów UAM. Otrzymali je:

Jakub Alejski – MISHiS – etnologia i antropologia kulturowa
Karolina Borowiec – Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej – filologia polska
Remigiusz Chęciński – MISHiS – prawo
Piotr Chmielewski – Wydział Biologii – ochrona środowiska
Dominika Dębińska – Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych – gospodarka przestrzenna
Matylda Figlerowicz – MISHiS – filologia hiszpańska
Jakub Godziszewski – Wydział Pedagogiczno-Artystyczny – edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych
Łukasz Hajdrych – Wydział Historyczny – historia
Anna Hnatów – Wydział Prawa i Administracji – prawo
Aleksandra Hoffmann – Wydział Pedagogiczno-Artystyczny – edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej oraz pedagogika
Jancz Joanna – Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa – politologia
Anna Maria Janiak – Wydział Pedagogiczno-Artystyczny – pedagogika specjalność pedagogika opiekuńczo-wychowawcza oraz pedagogika specjalność komunikacja i poradnictwo społeczne



FOT. MARTA DZIOŃEK

Łukasz Kalinowski – Wydział Matematyki i Informatyki – matematyka i informatyka
Bazyli Jan Klockiewicz – Wydział Matematyki i Informatyki – matematyka
Marta Kluszczyńska – MISHiS – etnologia i etyka
Natalia Królikowska – Wydział Biologii – ekologia i zarządzanie zasobami przyrody
Barbara Kulesza-Gulczyńska – MISHiS – filologia polska
Anna Kuleszewicz – Wydział Historyczny – wschodoznawstwo
Paweł Kwiatkowski – MISHiS – kulturoznawstwo
Aleksandra Lubikowska – Wydział Nauk Społecznych – psychologia
Katarzyna Łopot – Wydział Pedagogiczno-Artystyczny – edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej.
Tymoteusz Mądry – MISHiS – prawo
Łukasz Nizio – Wydział Matematyki i Informatyki – matematyka
Przemysław Pela – Wydział Matematyki i Informatyki – matematyka
Mateusz Radziejewski – Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa – stosunki międzynarodowe
Katarzyna Smolińska – Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa – politologia
Agata Staszak – Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych – geografia
Bartosz Wiśniewski – Wydział Historyczny – etnologia
Sylvia Wodzińska – Wydział Nauk Społecznych – kulturoznawstwo, specjalność komunikacja międzykulturowa
Krzysztof Zawierucha – Wydział Biologii – ekologia i zarządzanie zasobami przyrody
Piotr Zdanowicz – Wydział Matematyki i Informatyki – matematyka
Joanna Żabnicka – Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej – filologia polska



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Tydzień Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przesłaniem

Ogólnopolski Tydzień Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przesłaniem organizowany jest z inicjatywy Ministerstwa Sprawiedliwości od 2000 roku. Od początku idea ta związana jest z obchodzeniem w dniu 22 lutego Międzynarodowym Dniem Ofiar Przesłaniem.

Pies Harry z brygady antynarkotykowej zaprezentował się uczestnikom

W tym czasie w całej Polsce udzielane są bezpłatne porady prawne. W akcji uczestniczą prawnicy, policjanci, ale także instytucje pomocy społecznej, psychologowie itd. W tym roku po raz drugi w obchody włączyło się Koło Nauk Penalnych „Iure et facta”. Na Wydziale Prawa i Administracji UAM zorganizowane zostały spotkania z przedstawicielami Komendy Miejskiej Policji oraz Prokuratury Okręgowej w Poznaniu. Decyzją Koła tematyka tegorocznej edycji Tygodnia zawężona została do zwalczania przestępstw narkotykowych. Uczestnicy spotkań dowiedzieli się, czym są narkotyki, jak zachowują się osoby uzależnione, jak również zapoznali się z metodami wykrywania i zwalczania handlu narkotykami. Zaproszony na spotkanie przedstawiciel prokuratury wyjaśnił, na czym polega specyfika postępowań karnych w sprawach narkotykowych. Sporą atrakcją był pies policyjny, który pojawił się na sali wykładowej. Z przedsta-

wionych w trakcie wykładu statystyk wynika, że policjanci z Komendy Miejskiej w Poznaniu mają najwyższą wykrywalność w Polsce, jeśli chodzi o przestępstwa narkotykowe. Zdarza się, że o sukcesie operacji przesądza właśnie obecność psa tropiciela.

Wzorem ubiegłego roku wyznaczone zostały też dyżury, w trakcie których studenci prawa udzielali pomocy prawnej osobom poszkodowanym. Pytania dotyczyły głównie procedury zawiadomienia o przestępstwie. Co zrobić, jeśli skradziony zostanie portfel, kogo zawiadomić i gdzie szukać pomocy.

Koło Nauk Penalnych „Iure et facta” działa na Wydziale Prawa i Administracji UAM i gromadzi studentów III, IV i V roku. Koordynatorem działań Koła jest prof. Paweł Wiliński, kierownik Katedry Postępowania Karnego. Nad Tygodniem patronat objęły Radio Merkur, Radio Afera, portal dlaStudenta.pl oraz Życie Uniwersyteckie. **mz**

Lepszy start – Dyplom++

W pierwszy dzień marca na Wydziale Nauk Społecznych UAM miało miejsce bardzo ważne dla przyszłych absolwentów owego wydziału wydarzenie.



FOT. MAREK HOŁOWIECKI

Po raz pierwszy odbyła się tam Agora++, która jest zwieńczeniem trwającego 90 godzin kursu Dyplom++. Inicjatywa powstała na początku roku akademickiego miała umożliwić przyszłym filozofom lepszy start w dorosłe życie oraz upracticzenie nieco ogólnego filozoficznego wykształcenia.

Projekt jest dziełem dr Lidii Godek oraz dr. Mariusza Szynkiewicza.

Wyżej wymienieni są nie tylko prowadzącymi, ale również głównymi inicjatorami kursu, który – jak zaznaczył w swym przemówieniu dr Szynkiewicz – przerósł ich najśmielsze oczekiwania jeżeli chodzi o medial-

ność, zaangażowanie uczestników oraz frekwencję.

Dobra współpraca pomiędzy opiekunami a studentami zaowocowała wydarzeniem na skalę rzymskiej agory – z tą różnicą, że na niedawnym spotkaniu wszyscy jego uczestnicy byli usatysfakcjonowani końcowym rezultatem, jakim było otrzymanie dyplomu zaświadczonego o odbyciu kursu public relations.

Uroczystość rozpoczął dr Remigiusz Ciesielski, prodziekan ds. studiów stacjonarnych, a uroczystego zamknięcia dokonał dr Szynkiewicz.

Podczas spotkania zaprezentowane zostały efekty pracy przyszłych PR-owców – filmy promujące instytut oraz szczegółowa analiza wizerunkowa wybranych firm.

Dyplom ++ to rozmaite kursy, takie jak choćby kurs pozycjonowania stron, kurs infobrokerski oraz wspomniany kurs public relations.

Borys Hudowicz

Gnieźnieński Instytut na prawach wydziału



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK

Z prof. dr. hab. Leszkiem Mrozewiczem dyrektorem Instytutu Kultury Europejskiej rozmawia Paweł Brzeźniak

Panie profesorze, długotrwałe starania oploty się – Instytut Kultury Europejskiej w Gnieźnie osiągnął kolejny, znaczący poziom swojego rozwoju.

Tak, za sprawą decyzji Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, nadającej nam uprawnienie do samodzielnego prowadzenia kierunku studiów o nazwie „komunikacja europejska”, Instytut staje się podstawową jednostką uniwersytetu. Przekładając to na język bardziej zrozumiały, Instytut Kultury Europejskiej staje się instytutem na prawach wydziału. Oznacza to, że uzyskujemy te uprawnienia, które przypisane są wydziałowi. Nie będzie co prawda dziekana, Instytutem kierował będzie dyrektor, ale wyłaniany drogą wyborów (obecnie dyrektora mianuje rektor);

podobnie jak dziekani wydziałów, „z klucza” wchodził będzie w skład członków Senatu UAM. Radę Instytutu natomiast stanowić będą wszyscy samodzielni pracownicy oraz wyłaniany drogą wyborów przedstawiciele adiunktów, studentów i pracowników niebędących nauczycielami akademickimi (biblioteka, administracja i obsługa).

Kiedy Instytut otrzymał tę wiadomość?

Decyzja Ministerstwa jest datowana na 12 lutego, do nas dotarła kilka dni później. Na jej podstawie, IKE wchodzi w okres przejściowy, którym jest bieżący semestr. W jego trakcie musimy dopełnić koniecznych warunków formalnych, to jest przede wszystkim przeprowadzić wybory. Zgodnie z obowiązującą procedurą, komisję wyborczą dla nowej jednostki, a taki status osiąga IKE, powołuje Senat, co zapewne stanie się na jego najbliższym posiedzeniu. Prawdopodobnie w kwietniu lub w pierwszej połowie maja komisja przeprowadzi wybory dyrektora, a w następnych tygodniach przedstawiciele adiunktów, studentów i pracowników niebędących nauczycielami akademickimi do Rady Instytutu. Nowa jednostka podstawowa, czyli Instytut Kultury Europejskiej na prawach wydziału, formalnie zaistnieje z dniem 1 września 2013 roku. Przed nami więc jeszcze kilka miesięcy przygotowań, ale jest to czas dla nas przyjemny.

Jak na tej zmianie Instytut skorzysta? Co nowego wniesie to w jego funkcjonowanie?

Osiągnięcie statusu jednostki podstawowej kosztowało nas cztery lata wyężonej pracy. Dążyliśmy do tego z pełną świadomością korzyści, które za tym się kryją. Pierwsza z nich to samodzielność organizacyjna, naukowa i dydaktyczna. Instytut Kultury Europejskiej prestiżowo zyskuje niezwykle dużo, bo pozycję niemalże równą pozostałym jednostkom

podstawowym uczelni, czyli wydziałom. Poza tym, wraz z przekształceniem zaczynamy podlegać rygorowi parametryzacji, czyli inaczej ewaluacji jednostek naukowo-badawczych. Ma to istotne znaczenie, ponieważ przekłada się, przy uzyskaniu w miarę dobrego wyniku, na środki finansowe, o które można wówczas zabiegać w ministerstwie. Nie mówiąc już o tym, że te jednostki, które uzyskają wysoką ocenę, preferowane są w rankingach wewnętrznych uczelni przy rozdziale różnych „bonusów dodatkowych”. Nie bez znaczenia jest również fakt, że po czterech latach spełniamy oczekiwania – mam nadzieję – środowiska gnieźnieńskiego, z władzami samorządowymi na czele. Zakorzenie się uniwersytetu w mieście tej rangi co Gnieźno stanowi czynnik wyróżniający je na tle innych miast Polski. Pamiętajmy, że budowanie uniwersyteckiej placówki w Gnieźnie nie ma charakteru doraźnego, jest to praca także na rzecz przyszłych pokoleń. My przeminimy, a uniwersytet w Gnieźnie będzie trwał.

Co to wszystko oznacza dla studentów? Jakie zmiany?

Pozornie nic się nie zmienia. Studenci będą studiować tak, jak obecnie. Odczują jednak inny sposób załatwiania ich spraw: wszystko na miejscu, w Gnieźnie, już bez pośrednictwa poznańskich wydziałów. No i przede wszystkim na dyplomie będą mieli wyraźnie wypisane, że są absolwentami Instytutu Kultury Europejskiej UAM. Zakładam, że wpłynie to zasadniczo na pogłębienie ich więzi z miejscem studiowania.

A co dalej?

Krok następny to uzyskanie prawa do doktoryzowania. Nie jest to łatwe, ale myślę, że na tę drogę już weszliśmy. Możliwe to jednak będzie nie wcześniej, jak za 3-4 lata.

Zbliżanie szkół i uniwersytetu



FOT. MARTA DZIOŃEK

28 lutego w siedzibie Instytutu Filologii Polskiej UAM podpisano porozumienie dotyczące współpracy dydaktycznej z pięcioma wielkopolskimi szkołami: II LO w Swarzędzu (klasa patronacka), LO Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej, Publicznym Salezjańskim Gimnazjum i Liceum im. Błogosławionej Piątki Poznańskiej w Poznaniu, LO im. Janka z Czarnkowa w Czarnkowie oraz Gimnazjum im. Jana Pawła II w Czerwonaku. Władze UAM reprezentował prof. Zbigniew Pilarczyk, prorektor ds. studenckich UAM. W uroczystości uczestniczyli dyrektorzy szkół, nauczyciele poloniści, koordynatorzy współpracy, a także dyrektorzy IFP. Podpisaniu porozumień towarzyszyła rozmowa o stymulowaniu wspólnych działań na rzecz jakości kształcenia, o przygotowywaniu uczniów do studiowania, a studentów – do aktywności zawodowej. **na**



Odnalezione listy

W lutym do rąk czytelników trafiła książka dr Jarmili Kaczmarek *Początki starożytnictwa wielkopolskiego w korespondencji Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego*. Współautorami publikacji są: dr Hieronim Kaczmarek i Patrycja Silska. Tom ukazał się w cyklu „Źródła do dziejów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”. To ciekawe opracowanie, opublikowane wspólnie przez Wydawnictwo PTPN i Muzeum Archeologiczne, w interesującej, albumowej szacie graficznej, może być lekturą dla specjalistów wielu dyscyplin: archeologów, miłośników Wielkopolski i jej przeszłości, badaczy języka polskiego, historyków, genealogów, etnologów, badaczy mentalności, dziejów instytucji poznańskich, w tym Uniwersytetu. Przez miesiąc można też było w Muzeum Archeologicznym zwiedzać wystawę poświęconą tej publikacji i początkom starożytnictwa, zorganizowaną przez Muzeum Archeologiczne i Wydawnictwo PTPN (15 II – 16 III).

Pomysłodawczynią i główną autorką tomu jest dr Jarmila Kaczmarek, a jego historia zaczyna się w roku 1977. Wtedy to Jarmila Kaczmarek zaczęła pracę w Archiwum Naukowym Muzeum Archeologicznego i w kącie jednej z sal znalazła skrzynię, o której zawartości nikt nie umiał jej powiedzieć, bo nikt do niej co

najmniej od czasu przeprowadzki do nowego gmachu w 1969 r. nie zaglądał. Zaczęła zatem sama studiować poślizgnięte i przykurzone papiery i wtedy okazało się, że odkryła, uznane za zaginione w czasie II wojny, listy członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk pisane w związku z różnymi sprawami. Korespondencja trafiła do Muzeum Archeologicznego poprzez Dział Przedhistoryczny Muzeum Wielkopolskiego wraz z depozytem zabytków archeologicznych Muzeum im. Mielżyńskich.

Ponieważ listy były mocno podniszczone, postanowiła je przepisać, by ułatwić ich odczytanie potencjalnym czytelnikom. Niestety, z braku czasu za ich przepisywanie zabrała się dopiero ok. 2007–2008 r., kiedy wiedziała już, że niedługo przestanie pracować w Archiwum. *Była to działalność marginesowa w stosunku do innych zajęć. Trudno byłoby zresztą długo ślezczyć przy odcyfrowaniu, dlatego od samego początku przyjąłem, że przepisywać będę jeden list dziennie, a listów było 300 – wspomina. Ale nie każdego dnia mogła wykonać ten plan, toteż pierwszy etap pracy zamknęła w końcu 2009 r., kiedy już pracowała w Dziale Archeologii miasta Poznania.*

O tym, by listy opublikować, pomyślała, kiedy miała przepisana połowę. *Z początku sądziłam, że będzie to aneks w muzealnym czasopiśmie „Fontes Archaeologici Posnaniensis” – listy bez komentarzy – potem, że 2–3 aneksy – opowiada. Ale kiedy skończyła prze-*

pisywanie, doszła do wniosku, że warto byłoby wydać je jako odrębną publikację i z tym pomysłem zwróciła się do dyrektora Marzeny Szmyt. Zgodę otrzymała i wtedy do opracowania tomu zaprosiła dwoje współpracowników: dr. Hieronima Kaczmarka i Patrycję Silską. *Listy były „szczytowane” jeszcze trzy razy, czyli jedna osoba czytała teksty, druga sprawdzała, czy przepisany tekst się zgadza, gdyż niekiedy niewyraźne pismo utrudniało właściwe odczytywanie, tym bardziej że każdy z dwustu autorów miał swój charakter pisma – wspomina. Po tej obróbce zaczęli przygotowywać indeksy, a przy tej okazji kolejny raz weryfikowali odczytanie nazwisk i nazw miejscowości, bo przy ich odczytywaniu w ręcznie pisanych listach najłatwiej było o błędy. Na końcu przygotowali ilustracje do tomu.*

Głównym celem założonego w 1857 r. Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego była obrona kultury narodowej, zagrożonej przez germanizację pod zaborem pruskim. Jedną z form obrony było gromadzenie „narodowych pamiątek”, stąd powołano Muzeum Starożytności Polskich i Słowiańskich w Wielkim Księstwie Poznańskim (późniejsze Muzeum im. Mielżyńskich), w którym okazała się część stanowiły zbiory archeologiczne. „Zbiory te powiększono wskutek pozyskiwania darowizn, depozytów, prowadzenia własnych badań wykopaliskowych, ale też poprzez po-

wołaną przy Towarzystwie Komisję Archeologiczną, inspirującą miłośników starożytności do prowadzenia badań naukowych. Przekazywanie darowizn czy też prowadzenie prac wykopaliskowych, wymagało niekiedy wymiany korespondencji” – czytamy we wstępie do *Początków starożytności*... Korespondencję tę pieczołowicie zbierano w Towarzystwie. W 1924 r. zbiory archeologiczne Muzeum im. Mielżyńskich oraz towarzysząca im dokumentacja trafiła do utworzonego w Muzeum Wielkopolskim Działu Prehistorycznego. Tylko dzięki tym przenosinom korespondencja nie uległa zniszczeniu w czasie II wojny światowej, bowiem Niemcy, którzy zniszczyli archiwalia Towarzystwa, zachowali dokumentację archeologiczną, uznając ją za cenne źródło, choć w „barbarzyńskim” języku polskim, własnej historii na tych ziemiach. Po wojnie listy Towarzystwa związane z archeologią znalazły się w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu.

Zbiór ponad 300 listów można podzielić na dwie grupy. Większa część to listy, których adresatami lub nadawcami są Towarzystwo i osoby z nim związane. Mniejsza to korespondencja pierwotnie niezwiązana z Towarzystwem, która trafiła wraz z przekazywanymi zbiorami jako ich dokumentacja naukowa. Najstarszy list pochodzi z 1850 r., a najmłodszy – z 1925. „Prezentowany zbiór zadziwia różnorodnością stylu i pisowni, na-

wet gdy listy pochodzą z tego samego czasu. Wynika to nie tylko ze zróżnicowanego wykształcenia nadawców, ale i z braku państwa, czego konsekwencją był brak przyjętego kanonu języka, którego by nauczano w szkołach” – czytamy we wstępie do *Początków starożytności*... Wśród ponad 200 nadawców obok autorów listów z Wielkopolski zdarzali się korespondenci polscy z Galicji, Królestwa Polskiego, Śląska, Litwy, Pomorza czy Francji. Pisali też do Towarzystwa Niemcy z rdzennych Niemiec, Wielkopolski, Śląska i Pomorza, oraz – rzadko – Finowie i Austriacy.

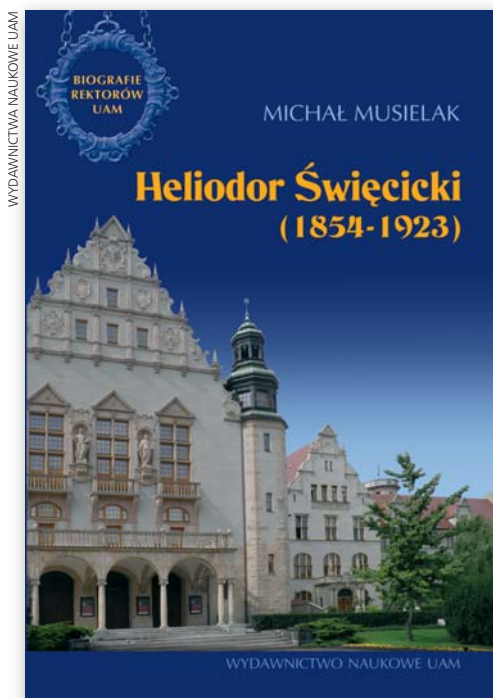
Ponieważ archeologię uważano wówczas za rozrywkę królów, listy jej dotyczące pisali w większości przedstawiciele ówczesnych elit: hrabiowie, członkowie niemieckiego parlamentu, oficerowie, ziemianie, księża i osoby wykształcone; przeważnie mężczyźni. Rzadziej zdarzali się mieszczaństwo, włościanie i rzemieślnicy. Choć motywem przewodnim listów była archeologia, to jednak dotyczyły one także innych problemów, które nurtowały członków i przyjaciół Towarzystwa Przyjaciół Nauk np. administracji i działalności Towarzystwa, przekazywania różnych rodzinnych pamiątek historycznych czy własnych publikacji. „Omawiano wymianę biblioteczną literatury z muzeami w Berlinie i w Helsinkach, z kolekcjonerami prywatnymi wymieniano książki lub monety na zabytki, opisywano też

własne kolekcje, zbierano materiały do opisu statystycznego ziem Polski” – napisano we wstępie.

Dla czytelników z UAM szczególnie interesujące mogą być listy z okresu po odzyskaniu niepodległości, wówczas bowiem pojawiły się w nich nowe tematy, jak: organizacja Uniwersytetu Poznańskiego i jego obsada personalna, sprawa mianowania dyrektora Muzeum Wielkopolskiego, połączenia zbiorów Towarzystwa i Muzeum Wielkopolskiego.

„Omawiany zbiór listów stanowi ważny przyczynek do znajomości XIX-wiecznej historii Wielkopolski, zwłaszcza do kształtowania się nowej wówczas dyscypliny, jaką była archeologia. [...] Listy pozwalają lepiej wejść w atmosferę, jaka panowała w Wielkopolsce w czasie zaborów i początkach odzyskania niepodległości. Ukazują nam ówczesnych ludzi nie w konwencji czarno-białej, ale jako zwykłych zjadaczy chleba, zatroskanych codziennym życiem, pełnych słabości, którzy mimo tego każdego dnia skrzętną pracą działali na rzecz »sprawy narodowej«” – to jeszcze ze wstępu. *To książka nie tylko o naszych przodkach i o dawnej kulturze wielkopolskiej, ale i o nas samych. W listach jak w lustrze możemy się przejrzeć i porównać, ile jest dziś Wielkopolan w Wielkopolanach* – dodaje jej autorka dr Jarmila Kaczmarek.

Danuta Chodera-Lewandowicz



Biografie rektorów

Już wkrótce ukaże się książka *Heliodor Świącicki (1854-1923). Pierwszy rektor Uniwersytetu Poznańskiego* autorstwa prof. Michała Musielaka, inaugurująca serię biografii rektorów UAM.

Publikacja oparta na szerokiej bazie archiwalnej oraz prasowej ukazuje z jednej strony dokonania naukowe i organizacyjne tego wybitnego wielkopolanina, z drugiej – motywy działalności pierwszego rektora Uniwersytetu Poznańskiego. Przedstawia też system wartości Świącickiego, który tak w życiu prywatnym, jak i publicznym pozostał wierny ukształtowanemu w wieku młodości ideałom: pracy na rzecz ojczyzny, wierności Bogu, wspieraniu ludzi biednych i pokrzywdzonych, pogłębianiu profesji medycznej oraz rozwijaniu nauki polskiej. Autor próbuje odpowiedzieć na kilka kluczowych pytań związanych z powstaniem Uniwersytetu Poznańskiego: jaką wizję uczelni posiadał Świącicki i w jaki sposób wcielał ją w życie, jak zdołał skupić wokół siebie nie tylko grono entuzjastycznie nastawionych do tej koncepcji uczonych, ale także przekonał do tego projektu środowisko wielkopolskich polityków, którzy mimo trwających walk powstańczych, gremialnie poparli powołanie do życia uczelni w Poznaniu, jak wreszcie – wbrew gigantycznym przeszkodom organizacyjnym i materialnym – zdołał Świącicki zbudować w latach 1918-1923 r. nowoczesny, wielowydziałowy uniwersytet.

„Biografie rektorów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu”
redakcja naukowa: Przemysław Hauser, Tomasz Schramm

Mistrz, człowiek dobry i skromny

„Humanistyka jest sztuką pamięci, a pamięci nie da się zmierzyć, zważyć, przeliczyć jakąś ustaloną miarą. Pamięć trzeba pielęgnować, kultywować. Uczyliśmy się tej sztuki od profesora Sajkowskiego” – stwierdziła prof. Bogumiła Kaniewska, dziekan Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, zwracając się do grona humanistów – uczniów, współpracowników, przyjaciół oraz rodziny zmarłego przed dziesięciu laty wybitnego uczonego prof. Alojzego Sajkowskiego.

Pamiętania o mistrzu uczyli się też najmłodszy adepci polonistyki – współcześni studenci filologii polskiej. Spotkanie, prowadzone przez uczennicę profesora prof. Barbarę Judkowiak, zorganizował Zakład Literatury Staropolskiej i Oświecenia (IFP UAM), którym (pod różnymi nazwami) przez wiele lat mistrz kierował.

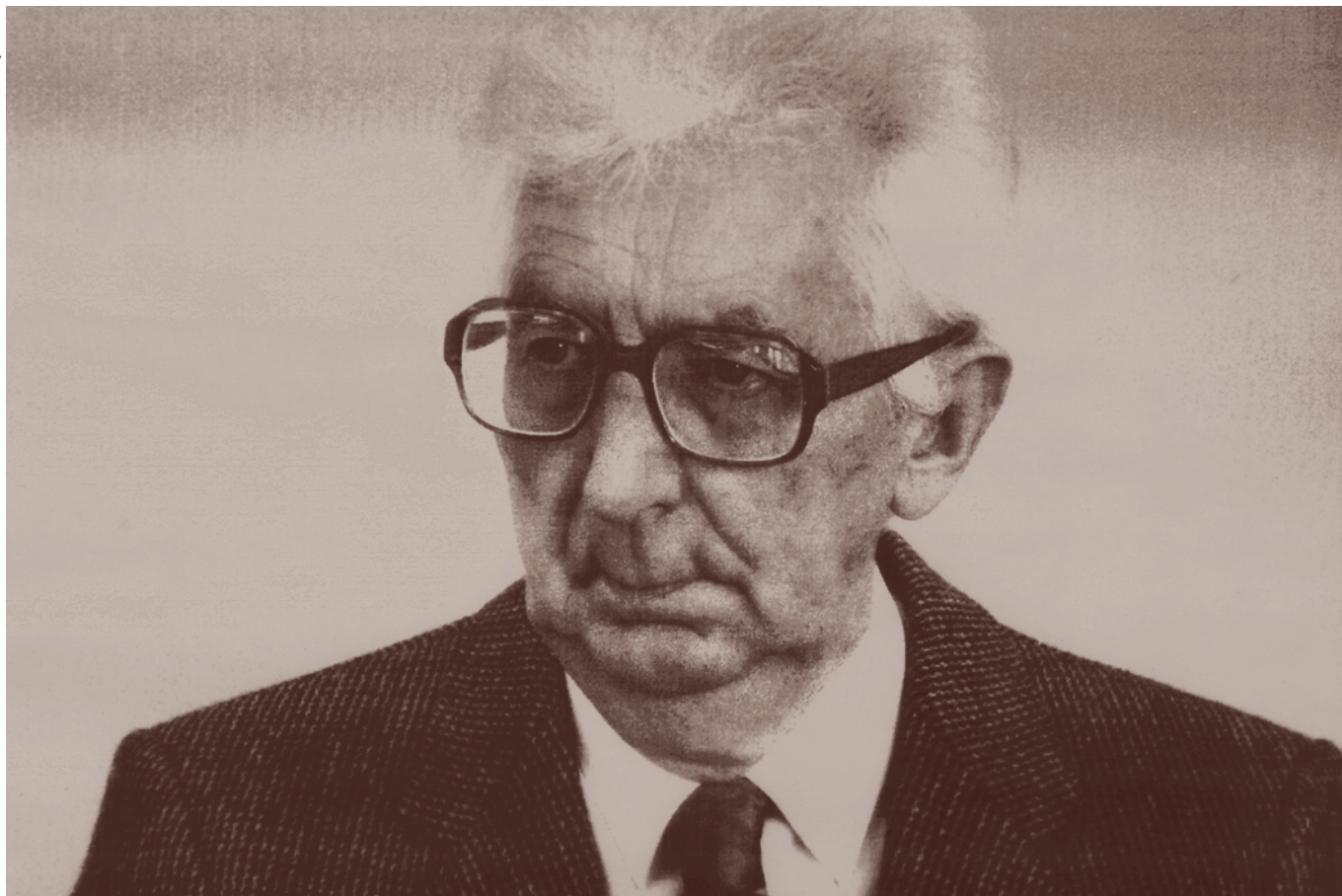
Nie będzie pamięci zbiorowej, kulturowej bez pamięci indywidualnej o pojedynczych osobach. W pamięci zbiorowej humanistów profesor Sajkowski pozostał jako ciepłe, dobre światło w trudnych czasach, jako profesor, który swoją wiedzę nie przytłaczał, tylko się nią dzielił z pasją – zauważyła prof. B. Kaniewska, wspominając między innymi wykłady profesora, podczas których nierzadko z polszczyzny przechodził na włoski, wzbudzając zaciekawienie studentów.

Równie ciepło i serdecznie wspominał swego mistrza kontynuator jego dzieła w Zakładzie Literatury Staropolskiej i Oświecenia prof. Tomasz Pokrzywniak. Obecny kierownik Zakładu przyznał, że znając niechęć profesora Sajkowskiego do tonów laudacyjnych zbyt powściągliwie ujął rangę i dokonania profesora w tomie „Poznańskich Studiów Polonistycznych” jemu dedykowanym z okazji 70. urodzin (1990). Zauważył też m. in., że profesor dystansował się od nowinek metodologicznych – był tradycjonalistą, który stosował sprawdzone metody badawcze. *W trudnych czasach PRL-owskich czuliśmy się bezpiecznie na polonistyce dzięki takim ludziom – uczciwym i wartościowym – jak profesor Sajkowski, Dworzaczek, Maciejewski, Pieścikowski, Witczak, Witkowski* – wspominał prof. T. Pokrzywniak, dodając, iż wówczas podstawą relacji na wydziale było wzajemne zaufanie. Profesor Sajkowski był zaś dla niego nie tylko mistrzem naukowym, ale także wzorcem postawy życiowej, którą cechował ironicz-

ny dystans do rzeczywistości, zwłaszcza do uwarunkowań społeczno-politycznych. *Był naszym mistrzem i pozostaje w naszej pamięci jako człowiek dobry, skromny, który interesował się nie tylko dokonaniem naukowymi swych uczniów i współpracowników, ale także ich sprawami rodzinnymi* – dodał.

Jak wspomina prof. B. Judkowiak, „pociągającej słuchaczy umiejętnością przekazania fascynacji badacza tematem i imponującej wiedzy towarzyszyło u profesora poczucie humoru, które pozwalało mu na lekko autoironiczny dystans do siebie i swych prac”. Jako ilustrację podkreślanej przez wszystkich skromności profesora przytacza zastrzeżenie, jakie poczynił, udzielwszy dziennikarce wywiadu (po wyróżnieniu go tytułem wykładowcy roku 1996/97): „Ale proszę jak najmniej pisać o Sajkowskim”. *Był człowiekiem ujmującym urokiem niedziśniejści; form grzeczności, a jednocześnie bezpośredniością pełną taktu i delikatności* – powiedziała prof. B. Judkowiak. *Mistrzem był wspierającym; obdarzał ogromnym kredytem zaufania, rzucając swych studentów i uczniów na przysłowiową głęboką wodę samodzielności. Lubił dawać ludziom szanse. Nie prowadził za rękę, był raczej życzliwym doradcą; cierpliwie czekał na wyniki prac, ich niedoskonałości przyjmował wyrozumiale. Dyskretnie opiekował się nami, dzielił się płatnymi pracami wydawniczymi, obdarowywał książkami. Tak zatopiony w myślach, że niby z głową w chmurach, a z trzeźwą życiową troską pytał zwyczajnie o dom i dzieci; sam nieraz, nie kryjąc współczucia dla zmęczonej żony czy zapracowanej synowej, spieszył się, by po drodze zrobić zakupy czy odebrać wnuki z przedszkola* – dodała.

Na zamiłowanie profesora Sajkowskiego do Italii i języka włoskiego zwrócił uwagę w imieniu pracowników Zakładu Literatury Włoskiej w Instytucie Filologii Romańskiej jego dyrektor prof. Mirosław Loba w wystąpieniu zatytułowanym:



„Alojzy Sajkowski i *renovatio studii italiani posnaniensi*”. Instytucje tworzą ludzie. To ludzkie decyzje, działania i pragnienia nadają im kształt, koloryt, a przede wszystkim tworzą ich historię. Dowodzi tego dobitnie historia poznańskiej italianistyki – zauważył prof. M. Loba, przypominając istotne momenty i działania, dzięki którym w Poznaniu powołano do życia italianistykę. Bo choć na poznańskim uniwersytecie już przed II wojną światową prowadzono lektorat języka włoskiego i kurs literatury włoskiej oraz pracowało tu wielu jej wybitnych badaczy, jednak studiować język włoski i otrzymać dyplom italianistyki można było tylko w Krakowie, a od końca lat siedemdziesiątych w Warszawie. W Poznaniu, po przełamaniu wielu trudności, italianistyka w ramach Instytutu Filologii Romańskiej powstała dopiero w 1991 r., a do sprawowania opieki nad organizacją Zakładu Italianistyki powołany został prof. Alojzy Sajkowski, który jako „specjalista od literatury staropolskiej, wielokrotnie przypominający o polsko-włoskich związkach w polskim piśmiennictwie, o podróżach naszych rodaków do *bel paese* wzbudził entuzjazm i zainteresowanie literaturą dawną wśród początkujących adeptów filologii włoskiej”. W Zakładzie Italianistyki jako kierownik, a potem tylko wykładowca profesor pracował kilka lat.

Prof. M. Loba podzielił się też osobistą refleksją na temat spotkań z profesorem Sajkowskim w jego ulubionej czytelni Biblioteki Kórnickiej: *Patrzanie na sposób, w jaki profesor Sajkowski czytał książki, jak je dotykał, przysuwał i odkładał, było samo w sobie niezwykłą lekturą. To milczące, profesorskie czytanie stawało się znakiem, alegorią, spektaklem, lekcją przeżywania literatury i przeszłości.*

Drugą część „Sympozjonu staropolskiego” wypełniły wystąpienia merytoryczne gości z Polski. Specjalistka literatury i kultury epok dawnych, prof. Alina Nowicka-Jeżowa z War-

szawy skupiła się na walorach wydanego przed 40 laty tomu Barok Alojzego Sajkowskiego na tle innych opracowań tego okresu literatury w l. 60. i 70. Jak stwierdziła badaczka: książkom Sajkowskiego należy się „uznanie za zasługę otwarcia drzwi na naukę europejską, zafascynowaną wówczas barokiem, a również – co jest smutną konstatacją – na stłumioną w okresie reżimowym przedwojenną naukę polską”. Książki Sajkowskiego mają też interesującą, pobudzającą wyobraźnię historyczną narrację, odwołującą się do historii idei, filozofii, sztuki, która wówczas stanowiła zdecydowaną nowość. Jak podkreśla prof. A. Nowicka-Jeżowa, doniosłym faktem było zignorowanie w tych rozprawach „czynników społeczno-politycznych procesu literackiego”. W miejscu owego „procesu” Sajkowski stawiał zasadę estetyczną, organizującą formację kulturową Seicenta.

Nawiązaniem do bliskiej profesorowi Sajkowskiemu tradycji badania źródeł było wystąpienie badacza literatury staropolskiej, zwłaszcza pamiętnikarskiej, prof. Piotra Borka z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, którego fascynacja profesorem Sajkowskim rozpoczęła się od lektury jego książki *W stronę Wiednia. Dole i niedole w świetle listów i pamiętników* (1984). Urzekła go umiejętność profesora wydobywania ze źródeł mikrohistorii oraz jego „niesamowita rzetelność i pracowitość, poszanowanie dla źródła, które godzinami wyszukiwał i studiował”. Prof. Borek czuje się kontynuatorem profesora w podejściu do źródła.

Spotkanie poświęcone pamięci prof. Alojzego Sajkowskiego zakończył koncert dum staropolskich w wykonaniu dr. Jacka Kowalskiego i „nadwornego” lutnisty wawelskiego Henryka Kasperczaka, który pozwolił wczuć się uczestnikom w nastrój epoki, którą ukochał profesor.

Danuta Chodera-Lewandowicz

Profesorowie seniorzy łączcie się

W 70. rocznicę urodzin, 1 marca br. odbył się w Sali Lubrańskiego uroczysty jubileusz prof. Kazimierza Przyszczypkowskiego. Wraz z prof. Bronisławem Marciniakiem, rektorem UAM, prof. Stanisławem Lorencem i prof. Jerzym Fedorowskim oraz prorektorami i dziekanami UAM, zgromadzeni goście mieli okazję posłuchać wspomnień łączących jubilatę z naszym uniwersytetem.



FOT. MAGDA ZIOŁEK

Kiedy w 1963 roku po raz pierwszy wszedłem do tego budynku, to było we mnie takie nabożeństwo i powaga – ze wzruszeniem mówił prof. Przyszczypkowski, odnosząc się do rocznicy 50-lecia jego obecności na UAM – Nie wiedziałem, czy wypada z poziomu skromnego studenta patrzeć na ten hall, czy nie spotkam się z tego powodu z jakimiś przykrymi uwagami. Wtedy nie przypuszczałem, że za sprawą profesora Lorenca będę tu kiedyś pracował.

Zanim jednak prowadzący uroczystość prof. Zbyszko Melosik, dziekan Wydziału Studiów Edukacyjnych oddał głos jubilatowi, życzenia składali goście. Padały w nich słowa uznania dla dorobku naukowego profesora, jego oddaniu sprawom uczelni, wrodzonej skromności i pogodzie ducha.

Kazimierz Przyszczypkowski należy do elitarnej grona profesorów, którzy wpływają na losy uczelni – mówił rektor – Decydują o jej renomie, sumiennie wypełniając powierzone misje. Na szczególne wyróżnienie zasługuje dorobek naukowy, jaki zgromadził profesor w postaci tysięcy godzin spędzonych na salach wykładowych, pracując na rzecz swoich wychowanków. Praca pedagoga nie należy do łatwych, mówił dalej, cytując fragment z książki Zofii Kucówny: „Uczysz wbrew temu kogo uczysz. Jeśli w tym zawodzie jest coś z powołania to to, że uczysz mimo wszystko wytrwale, wiedząc że zostaniesz doceniony przez ucznia dopiero w przyszłości”. Dzięki swojej życzliwości i zaangażowaniu prof. Kazimierz Przyszczypkowski zbudował sobie już teraz najtrwalszy pomnik ludzkiej pamięci – mówił rektor.

Z dokumentów zgromadzonych w archiwach prof. Zbyszko Melosika wynika, że blisko 933 razy pojawia się w nich nazwisko jubilatę. Oczywiście nie można na podstawie dys-

ku twardego odtworzyć tożsamości człowieka – mówił dziekan WSE – jednak tak liczna obecność profesora w moich pracach pokazuje jak często inspirował mnie on do pracy.

Z przedstawionego przez prof. Agnieszkę Gromkowską-Melosik życiorysu profesora rysuje się obraz człowieka, który dzięki prawdziwej pasji, ciężkiej i sumiennej pracy pokonał drogę od posady prostego nauczyciela do osoby pełniącej wysokie godności uczelniane. Ścieżka jego kariery prowadziła ze Śmigła – miejsca, w którym się urodził, i do którego niezmiennie wraca jako honorowy obywatel – poprzez Liceum Pedagogicznego w Lesznie aż na Wydział Filozoficzno-Historyczny UAM. W 1968 profesor ukończył studia pedagogiczne, a jego praca została oceniona na 5. Od tego momentu rozpoczął się kolejny etap w jego życiu, który odmierzany był poprzez sukcesywnie zdobywane, kolejne stopnie i tytuły naukowe. Uwagze skrupulatnej biografki nie umknęły też zabawne epizody z życia jubilatę. Salwy śmiechu wzbudziła uwaga, że po otrzymaniu stopnia doktora habilitowanego władze uczelniane przyznały mu wówczas dodatek do pensji zasadniczej w wysokości... 3 350 000 miesięcznie.

Spośród wielu ról pełnionych przez jubilatę wymienione zostały m.in. funkcja kierownika Zakładu Polityki Oświatowej i Edukacji Obywatelskiej, prodziekana i dziekana WSE, prorektora ds. studenckich.

Tradycyjnie już uśmiech na twarzach gości wywołał wiersz prof. Bogdana Włczaka. Drogi życiowe obu panów zbiegły się na czas jednej kadencji w biurze prorektorów UAM, co wpłynęło na familiarny charakter utworu: *Prezcz z oczu czarne troski i trudy i znoje/ Atrakcyjny Kazimierz ma dziś święto swoje/ Dawno mu już wiek minął pierwszokomunij-*

ny/ a on z latami coraz bardziej atrakcyjny.

Na koniec głos zabrał sam Jubilatę dziękując w pierwszych słowach swojej żonie za pomoc i oddanie. Państwo Przyszczypkowcy są „starym dobrym małżeństwem” od 45 lat. Odwołanie do nazwy popularnego zespołu lat 90. jest nieprzypadkowe – jubilatę był promotorem pracy magisterskiej lidera tej grupy Krzysztofa Myszczkowskiego. *Chciałbym ci podziękować – mówił o żonie wzruszony jubilatę – za troskę o dom i naszą rodzinę. Stworzyłaś dla mnie komfortowe warunki do pracy. Pewnie feministki się oburzą, ale dziękuję ci, że przez te wszystkie lata nie byłem, tak jak moi koledzy zaangażowany w wiele spraw w naszym domu.*

Chwila refleksji jednak nie trwała długo, już w kilku zdaniach później profesor w charakterystycznym dla siebie stylu żartował: *chciałbym zwrócić uwagę, że w dość ciekawym okresie przechodzę w stan spoczynku! Wczoraj Benedykt XVI, dzisiaj Kazimierz Przyszczypkowski. Wczoraj sacrum, dzisiaj profanum, a więc jest jakaś równowaga na świecie. Benedykt jedzie do Castel Gandolfo, my z żoną wybieramy się do Obrzycka.*

Clou uroczystości była jednak propozycja, którą na koniec uroczystości złożył rektorowi jubilatę, proponując utworzenie Uniwersytetu Profesorów Seniorów. Spotkanie noworoczne jest swoistym apelem tych, którzy jeszcze nie odeszli, tymczasem my chcemy się jeszcze rozwijać – mówił. Uniwersytet Profesorów, pierwsza tak szeroka i interdyscyplinarna struktura dla osób w wieku 70+ byłaby okazją do wymiany poglądów i jak to określił profesor „świadczania sobie nawzajem usług edukacyjnych”. Z reakcji rektora można wnioskować, że wniosek jubilatę spotka się z uznaniem władz uczelni. **mz**

Uwolnić... wynalazki!

Z prof. Ryszardem Krzyminiewskim, kierownikiem Zakładu Fizyki Medycznej UAM, rozmawia

Jolanta Lenartowicz

Para: fizyka i medycyna – to związek nienowoczesny?

To prawda. I dawna, i obecna medycyna, zarówno w zakresie diagnostyki, jak i leczenia – bez fizyki obyć się nie może. Nie może bez niej istnieć. A to dlatego, że podstawowe metody diagnostyczne, metody obrazowania wewnętrznego, jak na przykład tomografie różnego rodzaju, ultrasonografie – wywodzą się z fizycznych laboratoriów. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu podstawowe dziś narzędzia diagnostyczne, tam tylko miały swoje miejsce. Obecnie znajdują się one w każdym szanującym się szpitalu i w rozlicznych centrach diagnostycznych. Funkcjonujące działy terapii to nic innego jak fizyka połączona z biologią i oczywiście z medycyną. Takie niezbędne narzędzia jak akceleratory, czy inne źródła promieniowania – to „czysta fizyka”. Najnowszy w naszym regionie przykład owej współpracy fizyki i medycyny dla ludzkiego zdrowia – to tworzone w Poznaniu Centrum Terapii Protonowej.

Tak więc fizyka to nie tylko, jak się niekiedy wydaje, liczenie kilku żmudnych zadań, ale wielkie wsparcie również dla medycyny. To także konieczność podejmowania takiej edukacji, która przygotowuje do wykorzystywania tych możliwości w praktyce.

Tak, i dlatego od pewnego czasu podejmuje się kształcenie w tym kierunku: w zakresie fizyki medycznej. Na poznańskim uniwersytecie utworzono go (jako czwarty w kraju) w latach 1995- 96, kiedy to podpisaliśmy umowę z ówczesną Akademią Medyczną. Potem z Wielkopolskim Centrum Onkologii. Te związki trwają nadal. W kraju centra szkolenia też się mnożą, wiele uczelni podejmuje kształcenie kadry fizyków medycznych.

To dobrze chyba?

Tak, tylko że pamiętać trzeba, że do tego konieczna jest znakomita, dobrze przygotowana kadra nauczająca. Z tym nie wszędzie jest dobrze. Tym bardziej, że jest to specjalność niełatwa. Obejmuje to wszystko, co musi wiedzieć fizyk; wymaga też znajomości rozległego obszaru medycyny, tak żeby absolwenci tej spe-



FOT. MAGJEJ MĘCZYŃSKI

cialności mieli świadomość co badają, czemu ich poszczególne działania służą. Niestety, status fizyka medycznego do tej pory jest kiepsko uregulowany. Większość absolwentów nie znajduje pracy na wybranej przez siebie ścieżce. Inaczej jest na Zachodzie. Nic zatem dziwnego, że tamtejsze placówki chętnie przejmują naszych fizyków medycznych, chociaż przecież i u nas ich praca jest potrzebna.

Nie patrząc jednak na przeszkody i bariery Zakład Fizyki Medycznej UAM swoje zamierzenia wypełnia. Gdy spojrzeć na minione lata, nietrudno wskazać, co w zakładzie wymyślono, opracowano i przygotowano do wdrożenia.

Powiem więcej, wdrożono, jednak nie na taką skalę, jakiej oczekujemy i oczekuje lecnicstwo. Pierwszym opracowaniem, które opuściło nasze laboratoria, był system do przeprowadzania zaawansowanych analiz elektrokardiograficznych. To umożliwiło (i umożliwi) wczesne wykrycie zmian w mięśniu sercowym. Pozwala w tym zapisie ekg widzieć znacznie więcej niż w zapisie tradycyjnym. A skuteczność diagnostyczna takiego pomiaru odpowiada wynikom metod inwazyjnych, takich jak koronarografia albo scyntygrafia. Nasze wyniki zostały sprawdzone statystycznie, opublikowane i... uznane. Mówiło się o wdrażaniu tej metody w różnych placówkach medycznych, o stworzeniu sieci monitoringu kardiologicznego. Jednakże stało się to jedynie w nielicznych przypadkach, mimo że metoda jest precyzyjna, nieszkodliwa i... niedroga. Problem, jak sądzę, leży w sferze mentalnej. A szkoda. W Polsce na ogół dzieje się tak, że to, co wymyślą polscy naukowcy, traktowane jest z – powiedzmy – rezerwą. To jest olbrzymi i wciąż

nierozwiązywalny, mimo szczytnych haseł, problem. Czyli wciąż jest luka między uczelniami, które coś opracowują i tworzą, a praktyką gospodarczą, która niechętnie po polskie wynalazki sięga.

Jednak szukacie dalej?

Kolejne przedsięwzięcie, które mogłoby usprawnić opiekę kardiologiczną, to opracowanie na podobnej zasadzie urządzenia do analizy matematycznej fali pulsu. Wykorzystano tu proste urządzenie jakim jest pulsoksymetr, stosowany między innymi na salach operacyjnych podczas intensywnej terapii. Mierzy on puls, rytm serca, wysycenie krwi tlenem. Nasz pomysł polegał na tym, żeby się zająć nie tylko tą wartością rytmu serca, ale też samą tą falą. W niej mamy informacje o drodze, jaką ta fala pulsu przebyła, idąc od komory serca, poprzez arterie, naczynia aż do palca, na który pulsoksymetr założono. W uzyskiwanym sygnale tkwi wiele istotnych informacji, tylko że do tej pory nie umieliśmy do nich sięgnąć. Dzięki analizie matematycznej, którą zaproponowaliśmy, ta fala pulsu pokazuje na przykład jakieś różne patologie, niepokojące sytuacje. Dowodem na to, że tak właśnie się dzieje, są różne badania, które wcześniej wykonałaliśmy we współpracy z Kliniką Kardiologii przy ul. Długiej. Pomiaru odsłaniały ślady przebytych chorób i patologie serca niedostrzegalne w klasycznym mierzeniu pulsu. Nasza metoda potrafi zatem dostarczyć istotnych informacji, a urządzenie, jakim się posługuje, można z łatwością, przy pomocy komputera, (a wkrótce i telefonu komórkowego), używać w domu, podobnie jak ciśnieniomierza. Wyniki, zwłaszcza nie mieszczące się w normie, odsyłane mogą być drogą internetową do dyżurnego specjalisty. To duże i nowoczesne ułatwienie. Domowy monitoring telemetryczny to jest przyszłość, zwłaszcza dla pacjentów cierpiących na schorzenia kardiologiczne, które są u nas plagą społeczną.

Takie rozwiązania interesują społeczeństwo. Ludzie się pytają, kiedy będzie można z tych wynalazków korzystać na co dzień. Kiedy wyjdą z laboratoriów do ludzi?

To już się zaczyna. Pojawiają się miejsca i punkty, w których można poddać się pomiarowi i uzyskać jego interpretację. Na początek postanowiliśmy zaprosić chętnych na badanie pracowników uniwersytetu. Tu, u nas na Morasku, możemy dokonać pomiaru. Proponujemy pierwszą środę kwietnia. Wystarczy zapisać się telefonicznie pod numer tel. 61 829 51 89

Można też skorzystać z badania w przychodni na Osiedlu Kosmonautów.

E(x)plory – czyli same odkrycia

Jak zostać naukowcem?

Okazuje się, że nie zawsze dyplom ukończonych studiów jest biletem wstępu do zaawansowanych badań naukowych, czasem wystarczą chęci, ciekawość świata, sumienność, i już w warunkach domowych można formułować pierwsze naukowe hipotezy.



FOT. RAFAŁ WITKOWSKI

Marcin Staszewski i Marcin Mazurek – laureaci II nagrody

Uczestnicy tegorocznej edycji E(x)plory wiedzą to dobrze, dlatego do Poznania przyjechali z gotowymi projektami badawczymi. Jak przechowywanie wpływa na zawartość beta karotenu w warzywach i owocach, ile kofeiny zawierają popularne napoje energetyzujące i jaki wpływ mają zainteresowania pozalekcyjne na wyniki egzaminów maturalnych – oto kilka tematów, które prezentowali badacze w wieku od 14 do 20 lat. W piątkowe przedpołudnie w sali Poznańskiego Parku Naukowo – Technologicznego rozstawionych zostało blisko 30 posterów. Stanęli przy nich przybyli z całej Polski młodzi ludzie, którzy bez skrępowania z prawdziwie naukową swadą prezentowali efekty swoich badań. Większość z nich nie kryła, że marzy im się kariera uczonego. Fascynacja nauką może zacząć się już w szkole, po co więc czekać?

Pewnego, owego dnia – żartuje Bartek Kasprzak, uczeń liceum w Koninie – *szedłem sobie przylegającym do mojego osiedla starorzcem Warty i zainteresowały mnie pływające owady. Zaczęłem się zastanawiać, jak to się dzieje, że pływają i mogą oddychać zarówno w wodzie, jak i poza nią. A niektóre to nawet nurkowały i chodziły po dnie rzeki. Zaczęłem szukać informacji na ten temat, a im więcej wiedziałem, tym bardziej obszar moich zaintereso-*

*wań zawężał się do chrząszczy wodnych. Kałużnice są przystosowane zarówno do życia w wodzie, jak i na lądzie. Bartek w pobliżu swojego domu znalazł i opisał 8 gatunków wodnych i 6 lądowych. Jak mówi, wcześniej nikt naukowo nie opracował tej grupy owadów. A szkoda, bo jak mówi, jego chrząszcze mają duży potencjał do dalszych badań. Specyficzna budowa odnóży może posłużyć za inspirację konstruktorom maszyn do transportu wodnego – wylicza Bartek – *ponadto larwy kałużnic pobierają tlen z roślin – to również ciekawy obszar badań.**

Również przypadkiem na temat swoich badań naukowych wpadła Kasia Marzyńska z LO św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Zaczęło się od obiadu. Kasia, przygotowując posiłek, skaleczyła się w palec. Jadąc troszkę później tramwajem zastanawiała się, czym może zainfekować swoją ranę. Wiadomo, tramwaje i autobusy to nie są miejsca sterylne. Kasia pobrała próbki i z wyhodowanych w warunkach laboratoryjnych drobnoustrojów przekonała się, że ryzyko jest całkiem spore. Na uchwytach, oknach i siedzeniach znalazła m.in. bakterie bacillus, pałeczki tężca, laseczki węglik oraz bakterie flory kałowej – dowód na to, że pasażerowie nie myją rąk po wyjściu z toalety. Z wynikami swoich badań zgłosiła się do firmy Solaris, poznańskiego producenta m.in. tramwajów, i zaproponowała zambia-

nę barierok i oparcz w tramwajach na miedziane. Takie uchwyty są autosterylne – mówi Kasia – minimalizują ryzyko zakażenia. Projekt spotkał się z uznaniem, teraz czeka na decyzje władz miasta. Moje badania są unikatowe – mówi – nie znalazłam w Internecie żadnych pokrewnych tematów. Uważam, że w skali wielkich miast takich jak np. Tokio takie rozwiązania mogą zapobiec wielu chorobom i wpływając na poprawę zdrowia pasażerów komunikacji miejskiej.

Konkurs, w którym udział wzięli nasi bohaterowie tzw. RE (x) jest jednym z trzech konkursów regionalnych. Zwycięzcy poszczególnych etapów spotkają się w finale Festiwalu E(x)plory, który odbędzie się w kwietniu w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym w Gdyni.

Celem Festiwalu jest promowanie młodych talentów naukowych – mówiła Joanna Ornoch, koordynator ds. promocji – *A zatem stawiamy sobie za zadanie promowanie ich na arenie międzynarodowej, a z drugiej strony zależy nam, aby zaangażować w te projekty konkretne firmy. Aspekt łączenia świata nauki ze światem biznesu jest dla nas bardzo ważny. Mecenasem tegorocznej edycji Festiwalu jest grupa Lotos, a partnerami strategicznymi m.in. Intel i Sanofi. Najzdolniejszym, najlepiej zapowiadającym się uczestnikom firmy te zaproponowały spe-*

cialne staże i programy praktyk. Niektórzy w programie „Mentor” mogą też liczyć na wsparcie w prowadzeniu dalszych badań np. przez udostępnienie laboratoriów.

O tym, kto został zaproszony do finału, zdecydowało jury pod przewodnictwem prof. Barbary Liberdy, prezesa Zarządu Fundacji Zaawansowanych Technologii. Każdy z projektów został oceniony pod kątem jego wartości, ale także brane były pod uwagę wiek uczestników.

W poznańskich RE(x)ach zwyciężyli kolejno: Robert Wodnik z projektem „Sterownik mikroklimatu do pomieszczeń inwentarskich i gospodarczych”, Marcin Staszewski i Marcin Mazurek z „Inteligentną Elektrownią Hybrydową” oraz Izabela Hawro z projektem „Wpływ podłoża i warunków bytowania na spektrum emitowanego światła przez bakterie z rodzaju *Vibrio* i *Photobacterium*. Czy można oświetlać pomieszczenia żywymi organizmami?”

Przed laureatami start w finale, a tu stawka jest już duża. Ubiegłorocznymi zwycięzcy, Anna Kuśnierczak, Jakub Nagrodzki i Nicola Leończyk wyjechali na największy międzynarodowy konkurs naukowy dla młodzieży Intel ISEF, który odbył się w Phoenix w Arizonie. Anna Kuśnierczak za prace nad pszczołami samotniczymi otrzymała 1000 dolarów i 3. nagrodę w kategorii zoologia. Jakub Nagrodzki natomiast za projekt z dziedziny biochemii związany z syntezą cząsteczki, która w przyszłości może wspomóc leczenie chorób genetycznych, otrzymał 4. nagrodę i 500 dolarów. Sukces tym większy, że swój projekt napisał w II klasie gimnazjum w Łomży, teraz dzięki stypendium uczy się w prywatnej szkole w Anglii.

Jednym z laureatów poznańskiego finału został Maciej Draguła, uczeń gimnazjum we Wrocławiu. Przygotował on projekt specjalnego czołgu przyszłości. Nowatorskość jego projektu nie polega na zastosowaniu większej siły rażenia, ale na specjalnych rozwiązaniach wpływających na bezpieczeństwo załogi. Maciej w swoim projekcie zastosował specjalny trójwarstwowy pancerz ze stopów tytanu, zaplanował bezzałogową wieżyczkę oraz dodatkowe lasery. *Lubię technikę – mówił – Kiedyś usłyszałem, że przymysł napędza technika wojskowa. Tak np. było z Internetem czy nadprzewodnictwem – wszystko to było w pierwszej fazie testowane przez wojsko, dlatego zainteresowałem się militariami. Technika w naszych czasach rozwija się bardzo szybko, chcę za nią nadążyć. Mam takie marzenie: w przyszłości chciałbym studiować na MIT, to jest najlepsza uczelnia techniczna na świecie.* **mz**

Dużo czy dobrze?

Niż demograficzny nie może być dla uczelni okazją do obniżania poziomu wymagań stawianych maturzystom, tylko po to, by przyjąć ich na studia jak najwięcej.

Przeciwnie! Powinien to być czas podnoszenia jakości kształcenia, lepszego dostosowania oferty studiów do rynku pracy i budowania marki uczelni. Za kilka tygodni tegorocznymi maturzyści będą podejmować ostateczne decyzje o wyborze wymarzonego kierunku studiów. Dla każdej uczelni od czasu, gdy liczba studentów z blisko dwóch milionów zaczęła szybko topnieć, każdy kandydat jest na wagę złota. Według prognoz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ciągu najbliższych kilku lat liczba studentów na polskich uczelniach może zmaleć nawet do około 1,3 mln osób.

Musimy być świadomi, że spadek ilości studentów nie pozostaje bez wpływu na strukturę szkolnictwa wyższego. Przede wszystkim już teraz zauważalne jest zmniejszanie się grupy osób studiujących na studiach płatnych w publicznych uczelniach. Wiele z nich, tracąc studentów zaocznych i wieczorowych, brakujące dochody z czesnego rekompensowało sobie, zwiększając grono studentów na kierunkach dziennych, finansowanych z budżetu państwa. W efekcie zwiększało to wydatki państwa na szkolnictwo wyższe, ale w żaden sposób nie wpływało na wyższą jakość i wyższy poziom kształcenia. Zdarzały się przypadki, gdy uczelnie przyjmowały kandydatów z przeciętnymi lub nawet słabymi wynikami matur. Jeszcze kilka lat wcześniej nie mieliby oni szans na indeksy w tych samych uczelniach.

Każda szkoła wyższa, pamiętając, że kryteria rekrutacyjne w dużym stopniu świadczą o poziomie studiów, musi sobie zatem odpowiedzieć na pytanie – czy przyjmiemy każdego, kto chce studiować na danym kierunku, czy też tylko tych kandydatów, którzy osiągnęli dobre i bardzo dobre wyniki maturalne z przedmiotów, które stanowią bazę do studiowania? Bo nieprzemyślany wzrost liczby studentów na kierunkach dziennych nie jest dobry ani dla poziomu studiów w Polsce, ani dla samych studentów. Trzeba mu wreszcie zaradzić.

I dlatego, gdy Ministerstwo Finansów wprowadzało regulę wydatkową, wywalczyliśmy, by ogólna pula finansowania szkolnictwa wyższego, mimo cięć w wydatkach publicznych i niżu demograficznego, nie zmniejszała się, a rosła (poczynając od 2013 roku).

Jednocześnie wprowadziliśmy zasadę, która pozwoli w rozsądny sposób wyhamować niekontrolowany wzrost liczby studentów, których studia finansuje państwo. Rozwiązanie to w żadnej mierze nie ma wpływu na zmniejsza-

nie ogólnej liczby studentów uczących się do tychczas bezpłatnie. Ba, uwzględnia wzrost tej liczby – jednak nie więcej niż o dwa procent każdego roku (i to nie wymaga zgody ministerstwa). Dopiero gdy uczelnia zechce zwiększyć liczbę studentów powyżej tego limitu, musi swoją decyzję wyczerpująco uzasadnić.

Wprowadzenie tej nowej zasady nie miało na celu ograniczenia dostępu do bezpłatnych miejsc na studiach, jak próbują to przedstawiać niektórzy dziennikarze. To po prostu narzędzie, które ma poprawić jakość kształcenia, ograniczyć liczbę studentów na tzw. kierunkach masowych i lepiej dostosować ofertę studiów do potrzeb pracodawców. Nadal uczelnia publiczna będzie mogła więc zwiększać nabór, jeśli prowadzić będzie przemyślaną strategię rekrutacyjną i zagwarantuje studentom nieskrępowany dostęp do wykładowców, przywracając dobre relacje mistrz-uczeń.

Limitowanie naboru na studia w trosce o ich jakość to zresztą nic nowego w szkolnictwie wyższym. Od lat Ministerstwo Zdrowia określa limity przyjęć na kierunkach medycznych, dbając o odpowiednie proporcje między studentami i wykładowcami, a także o to, by grupy studentów nie były nazbyt liczne. Może dlatego jakość studiów medycznych w Polsce jest na świecie oceniana bardzo wysoko, a nasze uczelnie medyczne mają akredytację rządu USA.

W projekcie założeń do nowelizacji prawa o szkolnictwie wyższym utrzymujemy zasadę, aby wzrost liczby studentów nie był większy niż o dwa procent, tylko tym razem liczony w stosunku do ilości przyjętych na studia stacjonarne w poprzednim roku akademickim, a nie w stosunku do ogólnej liczby studentów. Ta zmiana pozwoli uczelniom lepiej odpowiadać na oczekiwania czy zainteresowania kandydatów na studia. I przede wszystkim – mądrze podejmować decyzje o uruchamianiu nowych kierunków studiów i ewentualnym ograniczeniu miejsc na już istniejących.

Dziś nikogo nie trzeba przekonywać, że po masowych kierunkach trudniej znaleźć satysfakcjonujące zatrudnienie, nie mówiąc już o wątpliwych korzyściach z dyplomu, za którym nie stoją wiedza, umiejętności i kompetencje absolwenta. Z bylejąkością kształcenia musi się wciąż niestety mierzyć wiele uczelni – i tych państwowych, i tych niepublicznych. Czas niżu demograficznego to dobry moment, by to zrobić. Lepszego na pewno nie będzie.

Tekst ukazał się w natemat.pl.

Płeć człowieka oczyma antropologa

Antropologia fizyczna jako dział antropologii ogólnej zajmujący się zmiennością norm biologicznych człowieka w czasie i przestrzeni, daje syntetyczne ujęcie jego właściwości gatunkowych. W perspektywie czasu człowiek zmieniał środowisko i samego siebie, tak co do właściwości biologicznych, jak i kulturowych, czy społecznych, z którymi jego biologia się ściśle wiąże.

Cechą systemów biologicznych jest różnorodność, w której pojęcie równości w praktyce jest nieobecne. Równość jest pojęciem kulturowym. Nasze środowisko jest prawie wszędzie przetworzone ręką człowieka, nie jest ono w większości naturalne, a szczególne przeobrażenia na wielką skalę mają miejsce od XX w. Biologia i jej działy są ogółowi wykształconego społeczeństwa mało znane, a potoczne opinie często są błędne lub niepełne. W swoim czasie spierało się m.in. na łamach telewizji na temat, kiedy powstaje osobniczy byt ludzki, czy od poczęcia, czy od zagnieżdżenia się w 8 dniu w słuźowce macicy, czy od urodzenia. Dyskusja zgromadziła licznych zacierzwionych w swych poglądach przeciętnych obywateli, ale i uczonych specjalistów starszej daty od filozofii. Zabrakło natomiast uczonych, znawców problemu – embriologów, lekarzy, antropologów. Wydrukowano mój komentarz do owej dyskusji, w którym nie przytoczyłem nazwisk tych uczonych filozofów, których wiedza na ten temat sięgała XIX w. Takie wytykanie braku tej wiedzy nie byłoby elegancją. Bałamutnych dyskusji wokół natury człowieka jest sporo, a biorą w niej żywy udział uczeni politycy. Źródłem ich wiadomości biologicznych są encyklopedie, opracowania monograficzne, z punktu widzenia zmian zachodzących w biologii, stare. Tak np. w Małej Encyklopedii PWN z 1959 r. definicja terminu ontogeneza wyjaśnia, że jest to rozwój od chwili podziałów komórki jajowej aż do osiągnięcia stanu dorosłego. Wiek dojrzały i starczy są zatem poza ontogenezą. Bardzo różnie też definiuje się płeć, gdzie najczęściej mówi się o uwarunkowaniach genetycznych czyli o chromosomach XX – płeć żeńska i XY – męska. Czasem dodaje się do tego stwierdzenie, że mechanizm determinacji płci polega na uruchomieniu odrębnych hormonów płciowych.

W życiu zarodkowym, z nieokreślonej co do płci struktury, powstaje gonada męska bądź żeńska pod wpływem działania hormonów płciowych, które też w tym czasie kształtują mózg – jego neuronowe struktury – w kierunku określonej płci. Pewne ilości testosteronu będą odpowiedzialne za po-

wstawanie cech męskich u zarodków żeńskich. Może to np. prowadzić do rozwoju owłosienia typu męskiego – hirsutyizmu, zmiany barwy głosu, czy w końcu do ukształtowania się męskiego fenotypu i gonad. W życiu prenatalnym stosunkowo łatwiej jest uformować hormonalnie narządy płciowe w kierunku żeńskim u osobników z chromosomami XY. Na ogół zgodnie ze składem chromosomów płciowych zygoty kształtuje się w rozwoju prenatalnym płeć osobnicza. Warto może też wyjaśnić to, że w świetle biologii nie ma 100 – procentowych mężczyzn czy kobiet, a istnieje uwarunkowana działaniem hormonów pewna liczba właściwości bardziej lub mniej należąca płci przeciwnej. Dokładniejsze badania struktury genetycznej chromosomu męskiego Y wykazały, że na krótkim jego ramieniu znajduje się gen SRY (sex-determining region Y). O jego roli w formowaniu się jąder świadczą przypadki, że u osobników z chromosomami XX, u których nastąpiła translokacja owego krótkiego ramienia z genem SRY do jednego z chromosomów X wykształcają się jądra, a fenotypowo są to bezpłodni mężczyźni. Jako antropolog miałem możliwość badania takiego mężczyzny – oficera WP – żołnatego, któremu nie wyjawiono jego biologicznej natury. Takie ujawnienie powoduje życiowe traumy, jak to miało miejsce z Ewą Kłobukowską, sprinterką startującą razem z Ireną Szewińską.

Nie każdy ma chęć czytania poważnych podręczników seksuologii, np. redagowane przez prof. Kazimierza Imielińskiego trzy tomy „Seksuologii” – biologicznej, kulturowej i społecznej, wydane przez PWN w 1980 r., podręczniki biologii ogólnej czy antropologii. Na ogół w nich, oprócz wyjaśnień problemów determinacji płci, pisze się też o cechach płci pierwszo-, drugo-, trzeciorzędowych, opisuje się przejawy dymorfizmu i informuje o tym, jakie są pojęcia płci, co jest istotne dla tego artykułu. Tak zatem wyróżnia się:

Płeć genetyczną określoną przez badanie kariogamu, osobniki XX – żeńska i XY – męska, czyli też ustalą się płeć na podstawie obecności chromatyny płciowej.

Płeć hormonalną – określoną funkcją wewnątrzwydzielniczą jajników, czy jąder. Tzw. trzecia gonada (kora nadnerczy) w szczegól-



nych przypadkach produkuje więcej androgenów, co zakłóca proporcje hormonów w ustroju, powodując maskulinizację. Twierdzi się też niekiedy, że w długotrwałej terapii kortyzon usposabia dziewczęta do zachowań męskich.

Płeć gonadoforyczną – określaną obecnością wewnętrznymi narządami płciowymi (jąder czy jajników) i dróg rozrodczych, którymi wydostają się plemniki czy komórka jajowa wędrująca do macicy.

Płeć zewnętrznych narządów płciowych wyznaczoną obecnością prącia lub sromu.

Płeć metrykalną – społeczną – ustalaną przez oglądanie narządów płciowych po urodzeniu. Ma ona predysponować do pełnienia w społeczeństwie ról płciowych. Bywają przypadki mylnych ustaleń wywołanych np. przerostem łechtaczki, czy przejawami obojactwa.

Płeć fenotypową, biotypową – którą wyznacza wygląd zewnętrzny, budowa ciała czyli drugo- i trzeciorzędowe cechy płciowe danej osoby.

Płeć psychiczną – polegającą na identyfikacji z daną płcią. Kształtuje się ona w pierwszych latach życia pod wpływem działania czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Stałość płci psychicznej jest duża, stąd praktyczna niemożność jej zmiany. Mechanizmy decydujące o poczuciu przynależności do danej płci są mało rozpoznane.

Zgodność wyszczególnionych składowych elementów płci jest regułą, od której bywają wyjątki, gdy tej zgodności brak. Nie będę wdawał się w omawianie różnych błędów genetycznych i różnych zespołów genetycznych, mających swą specyfikę rozwojową i morfo-

logiczną, zatrzymując się na dwóch pojęciach związanych z nieprawidłową identyfikacją płci psychicznej z własną biologiczną.

Wśród nieprawidłowości identyfikacji płci psychicznej z płcią biologiczną wyróżnia się biseksualizm czyli pociąg do własnej i odmiennej płci, homoseksualizm, transwestytyzm i transseksualizm. Homoseksualizm męski, pederastia, nazywa się uranizmem (od jednego z greckich bogów Uranosa), zaś kobiecy, miłość lesbijska – safizm (od bogini Safony, która żyła na wyspie Lesbos). Nie wdając się w istotę i formy tej nieprawidłowości można zauważyć jej szczególne nasilenie związane z domestykacją. W warunkach naturalnych jest to zjawisko rzadkie, zaś u zwierząt udomowionych częste. Jeden z gatunków szympansa – bonobo, swą hiperseksualnością wyróżnia się w rządzie zwierząt naczelnych. Seks jest u nich sposobem rozładowania wszelkich napięć. Tolerancja ludzi dla tej inności jest przejawem kultury, ale przejawem tej kultury jest też intymność seksualizmu.

Transwestytyzm jest zjawiskiem rzadszym (vestitus – odziany), polegającym na czerpaniu rozkoszy seksualnej poprzez zakładanie odzieży płci odmiennej. Wynika to z wewnętrznego przymusu wcielania się w rolę płci odmiennej. Towarzyszy temu pragnienie akceptacji otoczenia. Przejawy tego typu postaw dotyczą odzieży, kosmetyków, używania żeńskich imion. Niektórzy uważają, że geneza owej inności wiąże się z błędami wychowawczymi w dzieciństwie. Na ogół transwestytycy nie są homoseksualistami.

Transseksualizm polega na rozbieżności między własnymi biologicznymi wyznaczniki-

kami płci, a płcią psychiczną. Osoba transseksualna ma nieodpartą żądzę bycia przedstawicielem płci przeciwnej. Mężczyźni czują się uwięzieni w ciele kobiety, a kobiety w ciele mężczyzny. Odrażę budzi u nich posiadana płeć, wstydzą się swego ciała. Zmiany płci dokonywane są poprzez terapię hormonalną, a następnie operacje chirurgiczne. W ich wyniku biologiczne kobiety stają się fenotypowo mężczyznami, a biologiczni mężczyźni kobietami. W leczeniu m.in. tej przypadłości przez parę lat współpracowałem w Klinikę Chirurgii Plastycznej AM w Łodzi. Badania antropologiczne wykazały, że osoby transseksualne mają przesunięcie cech morfologicznych w kierunku płci oczekiwanej. Warto przypomnieć, że w starożytnym Egipcie 1500 lat p. n. e. Hatszepsut upodobniała się do mężczyzny i jako mężczyzna rządziła krajem. Historyk medycyny Z. Kuchowicz przytacza fakty m.in. ścinania głów za przeciwne odczuwanie płci. (Człowiek polskiego baroku, Wyd. Łódzkie, 1992). Być może u podstaw tego są zjawiska genetyczne. Zainteresowanym można polecić, oprócz artykułów w piśmiennictwie fachowym, książkę K. Imielińskiego i S. Dulko „Przekleństwo androgyne. Transseksualizm – mity i rzeczywistość”, PWN Warszawa, 1988. Do tych spraw nie należy mieszać religii i wyznawanych przekonań. Zdecydowana większość badanych przez mnie pacjentów była ludźmi wierzącymi.

Sądzę, że zmiany kulturowe w Polsce i na świecie spowodowały, że intymne więzi miłosne wyszły na ulice, przystanki środków komunikacji i są w tych środkach publicznie okazywane. Dawniej działo się to na osobności, na ławkach parków, itp. Stripiz był do oglądania w specjalnych lokalach, a dzisiaj jest powszechny. Dawny świat dobrych manier, stosownej kultury słowa, kultury akademickiej kurczy się. W cień chowa się też kultura polityczna, a za nią tęsknimy. Słowa owe piszę w nawiązaniu do aktualnych dyskusji na temat inności seksualnych w Polsce.

Warto przeczytać: A. Malinowski, Transseksualizm w oczach antropologa, W: O człowieku i jego rozwoju nie tylko seksualnym, Oficyna Wyd. Uniw. Zielonogórskiego, 2009, s. 345-355.

Prof. zw. dr hab. Andrzej Malinowski

W rytmie tanga

W rytmie tanga uczestnicy finału III Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Hiszpańskiego świętowali zakończenie części egzaminacyjnej.



FOT. ARCHIWUM OLIMPIADY JĘZYKA HISZPAŃSKIEGO (OJH)

Tuż po wycieczce po najpiękniejszych zakątkach Poznania zgromadzili się w hotelu Andersia na wieczorze poświęconym kulturze Argentyny i Ekwadoru. Na spotkanie przybyli liczni goście, w tym ambasadorowie Ekwadoru i Hiszpanii, chargé d'affaires Argentyny, radca ds. edukacji Ambasady Hiszpanii oraz wielbiciel języka hiszpańskiego senator Marek Ziółkowski z żoną. Pierwszą część spotkania poprowadził Hermes Cristian Rubin, prezentując historię Argentyny poprzez pryzmat przenikających się gatunków muzycznych, których ukoronowaniem uczynił słynne tango argentyńskie. „Tango sin amor no es tango” – dowodził prowadząc w tańcu swoją żonę Polkę, którą poznał nomen omen w Ekwadorze. Obecna na wieczorze Patricia Salas, chargée d'affaires ambasady Argentyny w krótkim wykładzie poświęconym argentyńskim zdobywcom Nagrody Nobla dzieliła się swoimi spostrzeżeniami na temat Polski i Polaków. *W mapę Argentyny można by wpisać prawie 9 obszarów wielkości Polski – mówiła – niemniej jednak więcej nas łączy niż dzieli. Paradoksalnie, Polska i Argentyna mają podobną liczbę mieszkańców, porównywalny jest też odsetek osób w wieku 60, 70 lat. Łączy nas katolicyzm a gospodarki naszych krajów rozwijają się podobnie, zajmując w światowych rankingach sąsiadujące pozycje* – wyliczała Patricia Salas.

Jednak prawdziwymi bohaterami tego wieczoru było 32 przybyłych z całej Polski uczestników Olimpiady. Zostali oni wyłonieni w ramach dwóch wcześniejszych etapów z grona około 1500 osób. W trakcie sesji egzaminacyjnej finaliści musieli zaprezentować zarówno

umiejętności językowe, jak również wiedzę o kulturze krajów hiszpańskojęzycznych. Właśnie ta część ustna wielu z nich wydała się wyjątkowo trudna. Zapytani w kuluarach uczestnicy chętnie dzielili się swoimi wrażeniami z egzaminów. Zofia Kuźnik z Wrocławia nie spodziewała się pytań z trudnych XVI-wiecznych konfliktów hiszpańsko-francuskich, Marcin Seta z Łodzi natomiast nastawiał się na średniowieczną Hiszpanię, a wylosował pytania z historii Ameryki Południowej.

Dla większości uczestników jednak udział w Olimpiadzie to wielka przygoda. Zapytani o motywację do nauki podkreślali, że znajomość hiszpańskiego jest dla nich kluczem do poznania ciekawej i różnorodnej kultury, która kojarzy im się z pięknymi krajobrazami, pysznym jedzeniem i... ciepłym Morza Śródziemnego. Marcin Seta hiszpańskiego nauczył się dzięki dziadkom, którzy namiętnie oglądają seriale latynoamerykańskie. Od słowa do słowa pogłębiał swoje umiejętności językowe, by ostatecznie kontynuować naukę w liceum dwujęzycznym. Natomiast dla Santiago Pereza z LO w Katowicach hiszpański to język przodków. Jak mówi, jego pierwsze wypowiedziane słowo brzmiało „ajo”, czyli czosnek, języka uczył go ojciec – Hiszpan z urodzenia.

Ciekawą grupę wśród uczestników Olimpiady stanowili uczestnicy konkursu „En un lugar de Ecuador.” W konkursie udział wzięli uczniowie dopiero zaczynający swoją przygodę z hiszpańskim. W tym roku za zadanie wyznaczono im przygotowanie broszury poświęconej Ekwadorowi. Wśród nagrodzonych znalazła się Ela Pańczyk z II LO w Katowicach. *Uczę się hiszpańskiego bo chcę poznać kulturę Hiszpanii i chcę mówić jej językiem* –

mówiła. Jej klasa zdobyła II miejsce w konkursie, jest to spory sukces zważywszy, że języka uczą się zaledwie od pół roku. I miejsce w konkursie (ex aequo) zajęli gimnazjaliści z Gimnazjum Akademickiego Da Vinci w Poznaniu i z Gimnazjum nr 1 z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Roberta Schumana w Warszawie.

Już teraz mogę powiedzieć, że projekt, w ramach którego od trzech lat organizujemy Olimpiadę, to duży sukces, a prawie wszystkie z wyznaczonych wcześniej celów osiągnęliśmy – mówiła dr Małgorzata Spychała, przewodnicząca Komitetu Głównego OJH. – *Z jednej strony promujemy język hiszpański - nie tylko jego wersję iberyjską, ale też wszystkich krajów hiszpańskojęzycznych. Z drugiej strony cieszymy się, że możemy przybliżyć młodzieży bogactwo kulturowe tych obszarów, czego dowodem jest wsparcie ze strony ambasad krajów hiszpańskojęzycznych. W tegorocznej III edycji konkursu udział wzięło około 1500 uczestników. W porównaniu z pierwszą edycją ich liczba zwiększyła się trzykrotnie.*

Olimpiada Języka Hiszpańskiego odbywa się w ramach projektu pt. „Opracowanie i wdrożenie kompleksowego systemu pracy z uczniem zdolnym”, którego zadaniem jest wypracowanie nowatorskich rozwiązań dotyczących organizacji olimpiad oraz przeprowadzenia pilotażowych olimpiad w latach 2010 - 2013. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Projekt koordynuje Ośrodek Rozwoju Edukacji. Organizatorem OJH jest Polskie Towarzystwo Neofilologiczne przy Instytucie Filologii Romańskiej UAM.

nmz

Nie pałką a szpilką

Historia vitae magistra es – mówi facińskie przysłowie. Tylko jak do nauki historii namówić młodzież szkolną, której z każdą reformą szkolnictwa zmniejsza się liczbę godzin lekcyjnych tego przedmiotu? Okazuje się, że pomocne mogą być debaty oksfordzkie, które od 4 lat z powodzeniem prowadzi WNPiD UAM.



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Szkoły coraz chętniej sięgają do tej formy poszerzania wiedzy swoich wychowanków. Potyczki słowne nie tylko skłaniają do nauki historii, ale także uczą sztuki retoryki, budują pozytywne modele dyskusji. Wzorów na próżno szukać na współczesnej scenie politycznej.

We wspólnym projekcie WNPiD i IPN „Zrozumieć historię – młodzież debatuje” udział wzięło 8 szkół średnich z Poznania i regionu Wielkopolski. W finałowej debacie „Żołnierze wyklęci mogą stanowić wzór nowoczesnego patriotyzmu” zmierzyły się dwa zespoły z II Liceum Ogólnokształcącego im. K. K. Baczyńskiego w Koninie i I Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej – Curie w Ostrzeszowie. Siłą argumentów zwyciężyła szkoła z Konina, niemniej jednak, jak podkreślali organizatorzy, obie ekipy prezentowały duże umiejętności retoryczne i szeroką wiedzę historyczną.

Projekt ma charakter pilotażowy i został zainicjowany na początku roku przez poznański oddział IPN we współpracy z WNPiD UAM. Tezy wcześniejszych dyskusji oscyływały wokół ważnych wydarzeń historii najnowszej: „Powstanie warszawskie było narodową katastrofą” czy „Poznański Czerwiec można zaliczyć do panteonu polskich powstań narodowych”. Młodzież, zanim przystąpiła do konkursu, uczestniczyła w wykładach przygotowanych przez IPN, a także brała udział w debatach instruktazowych. Każdy chce wygrać, dlatego uczniowie wertowali książki w poszukiwaniu szczegółów, które pozwoliłyby im poszerzyć wiedzę i zaskoczyć przeciwnika trafną ripostą.

Przeciwny uczeń liceum o losach żołnierzy wyklętych nie wie praktycznie nic – mówiła Kamila Maj, nauczycielka historii – Szeroko omawia się historię starożytną, na czasy po 45

roku nie ma już miejsca. Ta wiedza umyka. Myślę, że zawiódł w tym względzie system edukacji. Z jej obserwacji wynika, że młodzież coraz rzadziej interesuje się historią. Zainteresowania często też nie przekładają się na wybierany profil klasy. W zespole ze szkoły z Ostrzeszowa jest tylko jeden uczeń z klasy humanistycznej, pozostali uczą się w klasie matematyczno – fizycznej.

Tak naprawdę debaty to narzędzie edukacyjne – mówi Jan Piosik z WNPiD, jeden z organizatorów przedsięwzięcia – zależy nam, aby u młodzieży przełamać bariery komunikacyjne, nauczyć ich jak zabierać głos na forum publicznym, doskonalić w nich umiejętności retoryczne. Idea, która nam przyświeca to z jednej strony dawać młodzieży warsztat ale z drugiej wychowywać.

Debaty oksfordzkie są ściśle sformalizowaną formą prowadzenia dyskusji. Naprzeciw stają czteroosobowe drużyny, w których każdy z uczestników pełni ściśle określoną rolę. Okazuje się, że takie debatowanie daje znakomite efekty. Młodzież uczy się, jak przemawiać, jak formułować myśli i jak z szacunkiem dla oponenta przedstawiać argumenty i kontrargumenty.

W takim pojedynku na słowa – mówi Piosik – można próbować przeciwnika powalić pałką, a równie dobrze można z nim wygrać przy pomocy szpilki. Sztuką nie jest obrazić czy zakrzywić oponenta, ale właśnie przy pomocy jednego celnego pytania, bądź argumentu czy riposty wygrać z nim potyczkę słowną. Na tym polega istota debaty oksfordzkiej. Chcemy pokazać młodzieży, że można dyskutować inaczej, niż np. w naszym parlamencie.

Na moment przed konkursem w drużynach wrze. W ekipie z Ostrzeszowa chłopcy przekrzykują się nawzajem. Na finał przyjechali w czerwonych krawatach, ale, jak mó-

wią, to z przekory. Deklarują, że moralnie i duchowo są po stronie żołnierzy wyklętych. Oni zostali wypchnięci poza margines, żyli poza społeczeństwem. Dla mnie są bohaterami, ponieważ do końca służyli ojczyźnie – mówi kapitan drużyny. Z konspiracji w konspirację – dodaje drugi i drużyna zupełnie nieświadomie rozpoczyna już dyskusję: „Walczyli z nazistami i Sowietami”, „Siano o nich czarną legendę”. „Zarzuca się im ludobójstwo, antysemityzm, chociaż to akurat dałoby się łątwo obalić” – głośno zastanawia się chłopak, który w debacie będzie zbijał argumenty drużyny przeciwnej.

Drużyna przeciwna przychodzi z pewnym opóźnieniem. Trzy dziewczyny i chłopak oraz drużyna sympatyków. Nie chcą nam zdradzić, która opcja jest bliższa ich poglądom. Chcemy wygrać – deklarują – opcja nie gra roli. Udział w debacie to w pewnym sensie rozwijanie naszych historycznych pasji” – mówią wszyscy na raz – W debacie można się posprzeczać na wysokim poziomie z rówieśnikami, ale też dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy. Poza tym nasza szkoła stawia na historię – mamy izbę pamięci, stworzyliśmy grupę rekonstrukcji historycznych.

Historia najnowsza nie jest prosta – mówił dr Bartosz Kuświk, kierownik Referatu Edukacji Historycznej IPN w Poznaniu – tym bardziej my, jako IPN, chcieliśmy pokazać kilka takich tematów. Aktualnie liceum polskie, jeśli chodzi o nauczanie historii, przeżywa szczytowy moment reformy. Pierwsze klasy mają jeszcze w programie historię, niestety w kolejnych zastąpi ją przedmiot historia i społeczeństwo. Jeżeli ktoś nie będzie zdawał matury z historii, to właściwie z regularnym kursem jej naukę skończy w I klasie. W obliczu tych zmian każda próba przypomnienia i pokazania czegoś więcej spotka się z naszym poparciem i zaangażowaniem.

mz

Uniwersytet gościem poznaniaków

Tyłu słuchaczy uniwersyteckich wykładów jeszcze nie było! Bo oto poznaniacy mogą w nich uczestniczyć nie wychodząc z domu. Telewizja WTK, od 2009 roku emitując wykłady przygotowane przez uniwersyteckie studio filmowe, umożliwia uczestniczenie w nich szerokiemu audytorium.

Podjmując się zorganizowania cyklu wykładów akademickich, pod hasłem „Arcydzieła, arcyomyśli”, nadawanych poprzez telewizję, tak naprawdę nie wiedzieliśmy, jak liczne będzie grono naszych słuchaczy – mówią organizatorzy i twórcy audycji dziś, kiedy w telewizji WTK emitowany jest wykład 50. Zastanawiali się wówczas: Czy będzie to może kilka grup słuchaczy: studenci różnych szkół wyższych, dalej licealiści, którzy być może szukają dla siebie akademickiej ścieżki kształcenia. Zainteresowani też mogą, tak sądzimy, być absolwenci, osoby dojrzałe, także seniorzy, którym teraz wystarczy czasu, aby rozwijać swoje zainteresowania.

Nie wiadomo kto zasiądzie przed telewizorem; trzeba było się zatem liczyć z tym, że

wykłady proponowane przez UAM, a prezentujące dorobek i wyniki najciekawszych badań muszą być zrozumiałe także dla tych słuchaczy, którzy może po raz pierwszy stykają się z tą podstawową formą akademickiej edukacji jaka jest wykład. Dlatego uczeni podjęli trud, by o sprawach złożonych, skomplikowanych mówić jasno, zrozumiale i ciekawie. Propozycje przygotowania wykładu złożone zostały wszystkim wydziałom. Każdy miał możliwość wybrania i przedstawienia wyników badań najciekawszych i najbardziej nadających się do telewizyjnego zaprezentowania.

Decyzję o prowadzeniu takiej nietypowej edukacji podjęła w 2009 roku ówczesna prorektorka UAM prof. Sławomira Wronkowska.

Pierwszy, inauguracyjny wykład poświęcony walce o uniwersytet w Poznaniu i jego historii, wygłosił przed kamerą prof. Leszek Trzeciakowski.

Chodziło o to, aby w przystępnej formie pokazać mieszkańcom to, co my robimy, co się na uniwersytecie dzieje, pobudzać ciekawość. Podjmowałam się tej misji z pewnymi obawami i sądziłam, że uniwersytet jako silna, doświadczona instytucja promuje się sam. Jednakże forma, którą znaleźliśmy jest dobra dla pokazywania i promowania uniwersytetu. Nie jesteśmy w tym banalni. Pokazujemy, czym jest uniwersytet, dzielimy się naszymi osiągnięciami. Nie mieliśmy pojęcia, że oglądać nas będą miliony widzów. To szczęście dla uniwersytetu i, dla jego wykładowców którzy mają moż-





FILMOWE UAM 2013



FOT. X3 USF UAM



50. Jubileuszowy wykład wygłosił prof. Joachim Cieślík

liwość zwracać się do tak wielkiego audytorium nie tylko w Poznaniu – mówi prof. Sławomira Wronkowska.

Prof. Piotr Śliwiński z Instytutu Filologii Polskiej i Klasycznej UAM, autor wykładów nagrodzonych złotymi statuetkami Kopernika, dodaje:

Do ludzi, którzy oglądają nas w telewizji, musimy mówić atrakcyjnie, niebanalnie. Kiedy zwracamy się nie do specjalistów, musimy tym bardziej mówić prosto, zrozumiale, by zaspokoić zainteresowania widzów. Chodzi o to, żeby tworzyć pewne więzi. Kiedy zaczęliśmy, nie miałem pojęcia, że dotrzymy do wykładu 50. (jak na razie) i że tą drogą będziemy zaciekawiać szeroką publiczność, tym, co nas samych ciekawi.

Emitując takie wykłady przejmujemy to, co kiedyś było misją publikatorów publicznych. Zainteresowanie jest olbrzymie. Poznaniacy lubią to, co poznańskie; poznańskich naukowców też. Żeby sprostać ich oczekiwaniom emitujemy uniwersyteckie wykłady w kilku pasmach, o różnych godzinach, rano, przed południem, wieczorem. Dzięki platformie WTK pleu, jaką dysponujemy, możemy docierać do widzów całego świata – podkreśla Roman Koziński, szef WTK.

Podjęcie w wykładach telewizyjnych rozmaitych tematów i zagadnień jest czymś bardzo pozytywnym, bo pokazuje uniwersalność uniwersytetu – dodaje prof. Zbigniew Pilarczyk, autor najchętniej, najbardziej masowo słuchanych wykładów – Prezentowane

w telewizji poszczególne wykłady składają się na wizytówkę, na obraz uczelni. Jednakże to, na ile zostanie on przejęty przez oglądających, zależy od tego, na ile mówimy jasno.

Mamy wiele nowych pomysłów, chcielibyśmy zapoznać naszych widzów z tym, co w naszym uniwersytecie najlepsze. Nie byłoby to oczywiście możliwe, gdyby nie wysoki poziom naszych wykładowców, ale i ogrom pracy, którą w powstawanie audycji wkłada cały zespół. Tele-wykład wymaga właściwego opracowania, przełożenia na język filmu, tak żeby utrzymywał napięcie i zainteresowanie słuchaczy, żeby podzielić się z nimi swoją wiedzą – mówi dr Stefan Habryło, kierujący Studiem.

len

Aula koncertowa

▶ Trzy odsłony miał (2. II) 425. Koncert Poznański. Najpierw filharmonicy uczcili pamięć Tadeusza Szeligowskiego – swego współzałożyciela, pierwszego dyrektora i patrona; 10. stycznia minęło 50 lat od śmierci zasłużonego kompozytora i pedagoga, po II wojnie światowej osiadłego w Poznaniu. Z tego powodu zabrzmiała, mało znana szerszej rzeszy melomanów, Suita na orkiestrę „Niebieski ptak”, pochodząca jeszcze z przedwojennej teki twórczej Szeligowskiego. Natomiast prosto spod pióra współczesnego, młodego, wielkopolskiego kompozytora Dariusza Przybylskiego, na estradę auli trafił utwór „Four Darks in Red”, zamówiony przez Filharmonię Poznańską dla niezwykle utalentowanego, lecz niepełnosprawnego wiolonczelisty Dominika Połońskiego. Byliśmy zatem świadkami prapremiery, której współwykonawcami stali się muzycy FP pod dyr. Jakuba Chrenowicza. Ten zaledwie 27-letni artysta, bardzo uzdolniony absolwent naszej Akademii Muzycznej, od niedawna I dyrygent nowej Opery i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku, przemysłanie i interesująco po przerwie poprowadził słynną I Symfonię Johanna Brahmsa. Było to piękne zwieńczenie wieczoru, także sukces orkiestry i jej solistów z koncertmistrzynią Anną Ziółkowską na czele. Komentował program – jak zwykle – Krzysztof Szaniecki.

▶ Tydzień później (8. II) kolejny raz mieliśmy możliwość podziwiania rosyjskiej pianistki Olgi Kern. Odkąd w 2001 r. artystka wygrała Konkurs van Cliburna w Teksasie, zaczęła z powodzeniem zdobywać największe estrady świata i rekomendacje czołowych dyrygentów. W Polsce wylansował ją Antoni Wit. Tym razem w Poznaniu z filharmonikami pod batutą Marka Pijarowskiego, wykonała jeden z najsłynniejszych utworów tego gatunku – II Koncert Sergieja Rachmaninowa w tonacji c-moll. Może nie była to oczekiwana kreacja, lecz dla wielu mniej osłuchanych melomanów na pewno duże przeżycie. Wyklaskali zatem bis: też Rachmaninowa – Moment musical nr 4. W drugiej części szansę efektownego popisu mieli znów członkowie, a zwłaszcza soliści naszej orkiestry. Przypomniało bowiem popularną „Szeherazadę” Mikołaja Rimskiego-Korsakowa, bodaj jego najdoskonalsze dzieło. Zwykle przyjmowane entuzjastycznie. I tak było tym razem. Szczególnie brawa, za piękną wykonaną partię skrzypcową, otrzymał koncertmistrz Marcin Suszycki.

▶ Pianistykę dużego formatu zaprezentował też solista następnego filharmonicznego wieczoru (15. II). 37-letni dziś Saleem Abboud Ashkar urodził się w Nazarecie, wychował w środowisku żydowsko-arabskim i kulcie do fortepianu, który stał w domu, ale dopiero on zaczął na nim grać. 20 lat temu na niezwykle talent muzyczny zwrócił uwagę Zubin Mehta i za poręczeniem wielkiego dyrygenta – Ashkar wszedł do światowego obiegu artystycznego. Na naszej estradzie – z należną brawurą – zagrał arcytrudny II Koncert B-

-durowy Johanna Brahmsa, a po nim wysublimowany bis: „Marzenie” Schumanna. Z przyjemnością słuchało się także VIII Symfonii Antonina Dwořaka pod dyрекcją Daniela Stabrawy, od blisko 30 lat I koncertmistrza filharmoników berlińskich. Znakomity polski skrzypek już nie pierwszy raz wystąpił u nas z batutą.

▶ Współgospodarzem lutowego (17. II) koncertu Orkiestry Kameralnej PR „Amadeus” było Polskie Wydawnictwo Muzyczne, a w programie – aż sześć prawykonanych utworów młodych polskich kompozytorów. Dwaj, jeszcze studenci: Adam Porębski i Paweł P. Pietruszewski, to laureaci ubiegłorocznego konkursu PWM. Ich prace: Semi-overture (pierwszego) i RiFFFonia (drugiego), stanowiły kłamrę interesującego wieczoru pod dyрекcją Agnieszki Duczmal. Jego punktem szczytowym jednak były „Jasności promieniste” Mikołaja Góreckiego – małe misterium instrumentalne doświadczono już profesjonalisty – z ciekawie wykonaną partią sopranową przez Marię Rozynek, utalentowaną studentkę naszej AM. Z ciekawieniem też słuchało się kompozycji poznanianki Ewy Fabiańskiej oraz Justyny Kowalskiej-Lasoń i Marcela Chyżyńskiego. Wszyscy (poza M. Góreckim) byli świadkami pierwszej konfrontacji swoich utworów z publicznością.

▶ Po kilkuletniej przerwie (22. II) zabrzmiało znów w auli UAM Bolero Maurice Ravela, jeden z największych przebojów muzyki symfonicznej, znany nie tylko melomanom. Poprzedził je znacznie mniej popularny opus Ravela – „Nagrobek Couperina”, impresjonistyczne wspomnienie kompozytora o przyjaciółkach, poległych w I wojnie światowej. W pierwszej części programu, filharmonicy w kameralnym składzie smyczkowym przypomnieli „Trzy utwory w dawnym stylu” Krzysztofa Pendereckiego, wykorzystane w filmie Jerzego Hassa „Rękopis znaleziony w Saragossie” oraz dwie kompozycje Witolda Lutosławskiego z lat 50.: Preludia taneczne i Małą suitę. Partię klarnetową w Preludiach wykonał Jakub Drygas, urodzony w Poznaniu i obecnie znów grający w orkiestrze FP, ale mający w swym życiorysie solowe i zespołowe sukcesy na wielu estradach europejskich. Koncertem dyrygował i program komentował Jurek Dybał.

Pozamuzycznym akcentem wieczoru, tak jak w poprzednich latach, było wręczenie statuetki „Starego Marycha”, czyli dorocznej nagrody za kontynuowanie etosu wielkopolskiej pracy. Do grona laureatów: profesorów Stefana Stuligrosza i Andrzeja Kwileckiego oraz dyr. Andrzeja Wituskiego, w 2012 roku dołączyła prof. Hanna Kocka-Krenz, która swymi badaniami archeologicznymi, „znakomicie wzbogaciła wiedzę o historii poznańskiego Ostrowa Tumskiego, m. in. dzięki odkryciu na jego terenie palatium Mieszka I i kaplicy jego żony Dobrawy” – czytamy w uzasadnieniu kapituły nagrody.

(rp)



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Wsparcie Wielkopolski i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na rzecz Chorwacji i jej aspiracji pronijnych

Polak – Chorwat dwa bratanki

W dniach 20-23 lutego 2013 r., na zaproszenie Marszałka Województwa Wielkopolskiego, Marka Woźniaka, z pierwszą wizytą do Wielkopolski przybył żupan regionu Vukovarsko-Sremskiego zarazem Przewodniczący Związku Żupanii Chorwacji, Božo Galić, wraz z delegacją. Obecność wśród nas gości z Chorwacji jest efektem podpisanego w maju 2012 r. porozumienia pomiędzy związkami zrzeszającymi regiony w obu krajach. Istotą tej wizyty jest zapoznanie gości z doświadczeniami Wielkopolan w wykorzystywaniu funduszy unijnych w gospodarce, infrastrukturze i ochronie środowiska, opiece społecznej, sporcie i turystyce

oraz kulturze. Chorwaci pragną pozyskać wiedzę, która dotyczy tworzenia i wdrażania instrumentów inżynierii finansowej, pozyskiwaniu inwestycji zagranicznych, działalności zrzeszeń przedsiębiorców i in.

W dniu 21 lutego 2013 roku delegację przyjął J. M. Rektor UAM, prof. dr hab. Bronisław Marciniak, a następnie goście z Chorwacji odwiedzili Instytut Filologii Słowiańskiej naszego Uniwersytetu, który od ponad dwudziestu lat, realizuje między innymi studia kroatystyczne. Prof. dr hab. Bogusław Zieliński, dyrektor tego Instytutu prowadził spotkanie gości ze studentami i pracownikami Wydziału Filologii Polskiej, posiadające postać publicznej debaty, której celem była wymiana do-

świadczeń związana z oczekiwaniami i wyzwaniem stojącymi przed Chorwacją, tuż przed wstąpieniem do Unii Europejskiej. Planowana data przystąpienia Chorwacji do UE, po zakończeniu procesu ratyfikacji traktatu akcesyjnego we wszystkich krajach członkowskich, to 1 lipca 2013 r.

Marszałek Województwa Wielkopolskiego, ku wielkiej radości zgromadzonej młodzieży studenckiej, złożył deklarację wspierania współpracy naukowej i studenckiej. Nie pozostał dłużny żupan Vukovarsko-Sremski, Božo Galić, zapraszając poznajskich studentów do pięknej i kuszącej przystanku Chorwacji.

Prof. Bogusław Zieliński, dyrektor IFS

„Sztuczne DNA” w regionie przygranicznym

Sztuczne DNA to syntetyczna substancja, którą ze względu na swoje właściwości stosuje się prewencyjnie w policji. Jest to oznakowana ciecz, którą nanosi się na dany przedmiot i która nie zostawia żadnych śladów, a widoczna jest wyłącznie w świetle ultrafioletowym i trudno ją usunąć. W tym materiale zawarte są unikalne informacje dotyczące zabezpieczonego przedmiotu, jego właściciela, a także numer telefonu na policję.

W środę, 6 marca br. w małej auli Collegium Polonicum w Słubicach odbyło się dru-

gie spotkanie informacyjne dotyczące sztucznego DNA. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele prokuratury, władz miejskich ze Słubic i Frankfurtu nad Odrą, władz wojewódzkich ze Szczecina i Gorzowa Wlkp., partnerzy biznesowi projektu oraz policjanci z Polski i Niemiec.

Prace nad wprowadzeniem stosowania sztucznego DNA w rejonie przygranicznym prowadzone są w ramach Europejskiej Współpracy Terytorialnej. Projekt jest realizowany przez Brandenburski Uniwersytet Techniczny

Cottbus (BTU Cottbus), natomiast polskim partnerem jest Instytut Informatyki i Zarządzania Produkcją Wydziału Mechanicznego Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Pierwsze spotkanie odbyło się w Uniwersytecie Zielonogórskim.

W trakcie spotkań wypracowywano wspólny model przyszłej strategii prewencyjnej w Polsce i w Niemczech. „Sztuczne DNA” może być wspólnym elementem zwiększania bezpieczeństwa dla mieszkańców obszaru przygranicznego.

*Zdrowych, słonecznych Świąt
Wiosennego nastroju i zapachu
życzy Redakcja
Życia Uniwersyteckiego*

